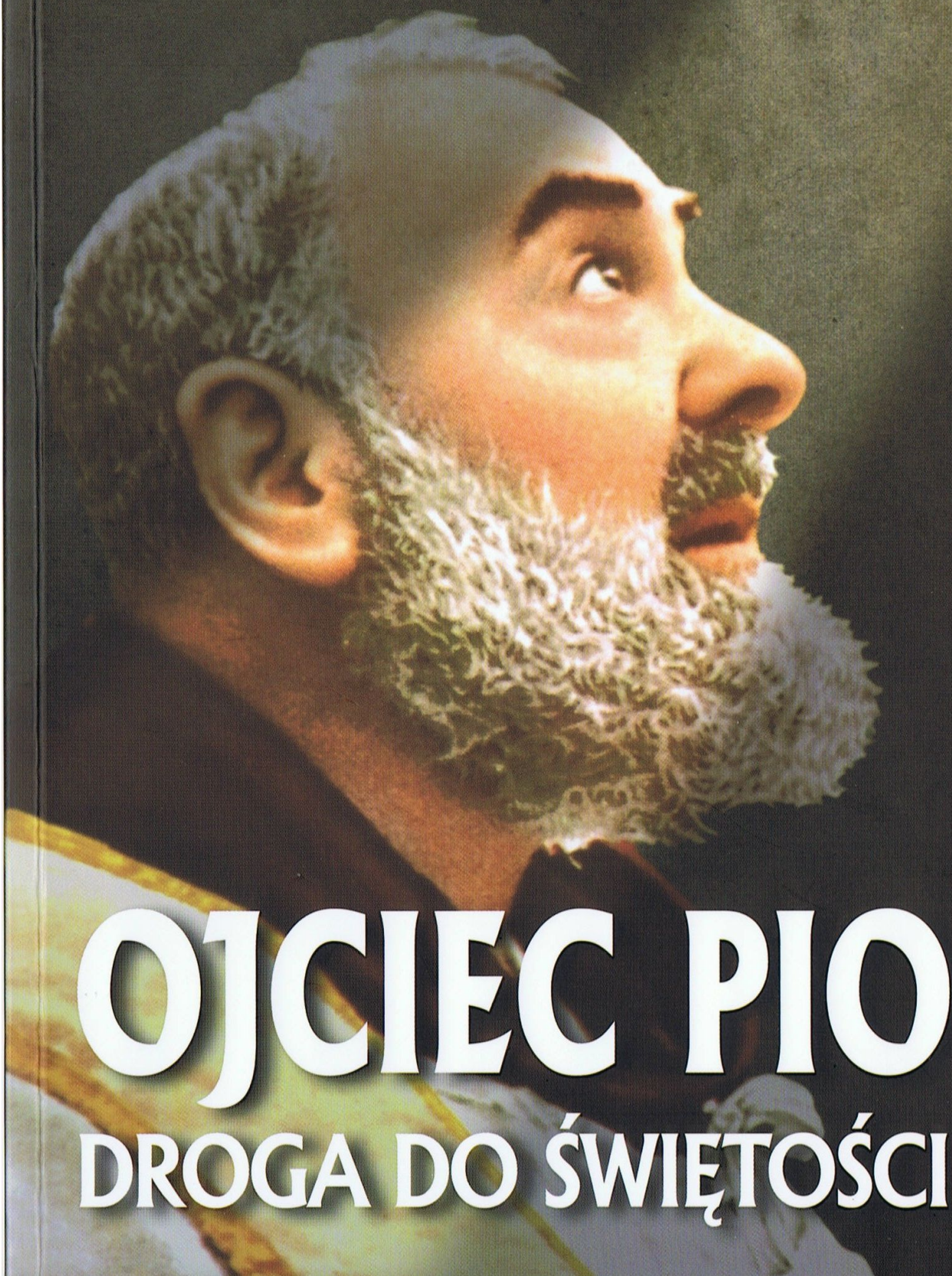


Giovanni Cavagnari



OJCIEC PIO

DROGA DO ŚWIĘTOŚCI

tłumaczenie
 Agnieszka Daniluk

redakcja
 Małgorzata Pabis

korekta
 Edyta Manecka-Sztok
 Magdalena Znamierowska-Doerre

fotografie
 Agencja BE&W, Corbis, EastNews, PAP/EPA, arch. redakcji

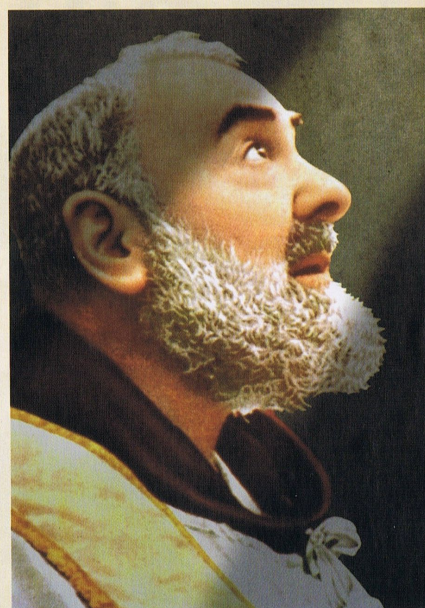
© Copyright for the polish edition by Instytut im. Ks. Piotra Skargi

Wydanie II (oprawa miękka)

ISBN – 978-83-89591-39-5

Fundacja Instytut Edukacji Społecznej i Religijnej
im. Ks. Piotra Skargi
31-064 Kraków
ul. Augustiańska 28
www.piotrskarga.pl

Słowa św. Ojca Pio



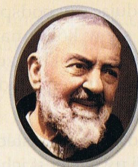
*Modlitwa jest najlepszą bronią, jaką posiadamy.
Jest kluczem, który otwiera Boże Serce.
Trzeba mówić do Jezusa również sercem, a nie tylko ustami.
Co więcej, w pewnych przypadkach, trzeba mówić
do Niego tylko sercem...*

*Świat mógłby istnieć bez słońca,
lecz nie mógłby istnieć bez Mszy Świętej.*



Ojciec Pio – jako młody kapłan – odbywający służbę wojskową podczas I wojny światowej.

Rozdział 1



Pietrelcina, miejsce narodzin Ojca Pio

Ojciec Pio urodził się w Pietrelcinie, małym miasteczku w południowych Włoszech, w prowincji Benevento, leżącej na terenie regionu Kampania. Miasteczko jest tak małe i skromne, że większość map i podręczników do geografii nawet o nim nie wspomina. Jego nazwa pochodzi od łacińskich słów: *petra* (kamień) i *pu-cina* (mała).

Pietrelcina jest jednak niezwykle malownicza. Jej uliczki są strome, wąskie i kręte. Ich układ tworzył się stopniowo, w sposób spontaniczny i nieprzewidywany. Dało to w konsekwencji wygląd daleko różniący się od współczesnej architektury obsesyjnie prostych linii, asfaltu i szarości.

Wiejskie domy są stare, przyklejone jeden do drugiego. Ich grube, bielone wapnem mury zbudowane są z nadgryzionych zębem czasu kamieni. Na ich dachach widać różne łaty. Nie ma tam gładkich i nowiuteńkich powierzchni. Każdy dom stanowi osobny, prywatny świat, sprzyjający rozwojowi indywidualności. Również i to jest przeciwieństwem architektury współczesnej, która ogranicza różnorodność i prowadzi do zaniku osobowości.

W fizjonomii mieszkańców Pietrelciny dostrzega się wspólny mianownik, jakim jest nie tylko wyraz pogodzenia się z biedą, ale

także dobry humor pomimo i pośród biedy. Dzieci – jedne biegają boso po ulicy, inne nie robią nic szczególnego i spacerują z rękami w kieszeniach, pogwizdując czy podśpiewując melodię z jakiejś opery, jeszcze inne bawią się w kółku na placu, czyli piazzę. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety są silni, zdrowi, poczciwi, otwarci i pełni witalności. Sprawiają wrażenie ludzi, którzy przez całe życie dobrze się odżywiali.

Inną cechą mieszkańców tego miasteczka, na jaką obserwator z zewnątrz od razu zwróci uwagę, jest ich spokój, beztroska i brak nerwowości. Nie żyją w pośpiechu ani nie przytłaczają ich zmartwienia. Nie marzą też o zgubnych przyjemnościach ani nie paraliżuje ich ciągle strach, że mogą w każdym miejscu i o każdej porze zostać napadnięci. Wielu z nich jest niepiśmiennych. Muszą utrzymywać się z bardzo małej ilości pieniędzy. Nikt nie ma ambicji odbycia dalekiej podróży. Być może wielu nigdy nawet nie wyjechało z Pietrelciny, z wyjątkiem jednej wizyty w Rzymie... po to, by zobaczyć papieża!

W 1887 roku Pietrelcina liczyła pięć tysięcy mieszkańców. Tego roku o piątej po południu 25 maja przyszedł na świat Ojciec Pio. (Zwracamy uwagę Czytelnika na fakt, że 25 to 5 razy 5, a maj jest piątym miesiącem roku)¹.

Według niektórych biografów, chłopiec został ochrzczony dzień po narodzinach w kościele parafialnym Santa Maria degli Angeli (Matki Bożej od Aniołów). Inni utrzymują, że sakrament

¹ Dokonując tego opisu, autor opiera się na wykładzie profesora Plinia Corrêi de Oliveira o społeczeństwie organicznym. Nie będąc jednak w posiadaniu tekstu owego wystąpienia, przytacza tutaj to, co udało mu się zapamiętać.

² Wiele lat później, kiedy Ojciec Pio zamieszkał w klasztorze w San Giovanni Rotondo, jego celną zakonną miała numer pięć. Po otrzymaniu święceń kapłańskich kapucyn odprawiał codziennie Mszę Świętą o godzinie piątej rano. Na ciele nosił pięć stygmatów (ran bardzo podobnych do tych, które ukrzyżowany Jezus miał na obu rękach, obydwu stopach i boku) przez ponad pięćdziesiąt lat. (Por. Charles Mortimer Carty, *Padre Pio. Stygmatyk*, wyd. Exter, 2009, rozdz. 1).

ten przyjął w kościele świętej Anny. Na chrzcie, w hołdzie świętemu Franciszkowi z Asyżu³, dano mu na imię Franciszek.

Jego ojciec, Grazio Forgione, i matka, Maria Giuseppa De Nunzio, byli bardziej znani jako Zi Razio (wujek Horacy) i Zia Peppa (ciocia Józefa). Tych dwoje bardzo pobożnych i skromnych ludzi było półanalfabetami i żyło z pracy swych rąk, uprawiając z dala od miasta niewielki kawałek ziemi. Było to ich jedyne źródło dochodu. Pomimo wszelkich wysiłków, jakie czynili, nigdy nie zdołali zarobić na swe utrzymanie więcej niż dziesięć lirów na dzień. Wiele lat później Ojciec Pio powie: „Mieliliśmy niewiele, lecz dzięki łasce Bożej nigdy niczego nam nie brakowało”.

Franciszek przyszedł na świat jako piąte z ośmiorga dzieci Grazia i Marii Giuseppy. Jego dom rodzinny składał się z zaledwie dwóch pokoi. Położony był w wysokiej części Pietrelciny, w pobliżu starego zamku dominującego nad miastem i okolicznymi dolinami.

Od dziecka był posłuszny i chętny do pomocy swym rodzicom. W rodzinnym gospodarstwie doglądał najmniejszego na świecie stadka (tworzyły go bowiem tylko dwie owieczki). Kiedy przebywał w mieście, nie bawiło go towarzystwo innych dzieci. O wiele bardziej podobała mu się modlitwa i obecność jego Anioła Stróża, którego przy sobie widział⁴.

Jego matka zaświadcza: „[Mój syn] nigdy nie miał żadnej przewiny, nie grymasił, zawsze był posłuszny mnie i swemu ojcu. Każdego ranka i każdego popołudnia chodził do kościoła odwiedzić Jezusa i Dziewicę. W ciągu dnia nigdy nie wychodził ze swymi kolegami. Czasami mówiłam mu: »Franiu, idź się trochę pobawić«. On jednak odmawiał, mówiąc: »Nie chcę iść, bo oni przeklinają«⁵.

³ Kiedy został przyjęty do nowicjatu w zakonie franciszkanów, przyjął imię Pio ze względu na swój entuzjazm dla świętego papieża Piusa V, którego święto liturgiczne Kościół obchodził piątego dnia piątego miesiąca roku.

⁴ W historii Kościoła ten rodzaj cudu nie jest niczym nowym. Na przykład w Peru, święty Jan Macias – przyjaciel świętego Marcina de Porres – od dziecka aż do śmierci miał wielkie oparcie w świętym Janie Ewangeliście, który często mu się ukazywał, aby udzielać mu rad, nie tylko w kwestiach ducha, ale także w sprawach powszednich.

⁵ Por. Catholicwebservices.

Rozdział 1

Już jako pięcioletni chłopiec bardzo podziwiał świętego Franciszka z Asyżu. Był nim zafascynowany do tego stopnia, że obiecał wstąpić w przyszłości do założonego przez niego zakonu. Już wtedy miał za sobą wiele doznań mistycznych, co poświadczył ojciec Agostino da San Marco in Lamis, jego ojciec duchowy.

Gdy Franciszek miał dziesięć lat, znalazł sposób na samoumartwienie, dyskretnie powstrzymując się od spożywania pokarmów i picia. Chłopiec sypiał na podłodze, opierając głowę na kamieniu, który służył mu za poduszkę. W wieku dwunastu lat przyjął Pierwszą Komunię Świętą oraz sakrament bierzmowania.

Proboszcz parafii, archiprezbiter Salvatore Pannullo, zwany Zi Tore, darzył małego Franciszka wielką sympatią nie tylko dlatego, że sam był spokrewniony z jego matką, ale dlatego, że dostrzegał jego powołanie. Od samego początku podjął się zadania uformowania charakteru chłopca i bycia przewodnikiem dla jego duszy.

Franciszek do 1897 roku uczęszczał do publicznej szkoły podstawowej. Rok później jego ojciec wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i Argentyny, aby zarobić pieniądze na utrzymanie rodziny i opłacenie studiów syna.

Miedzy 1898 a połową 1902 roku, w ramach programu szkoły średniej, Franciszek pobierał nauki u dwóch prywatnych nauczycieli: najpierw u ojca Domenica Tizzanigo, a potem u nauczyciela Angela Caccavo.

Rozdział 2



Powołanie

W październiku 1902 roku Franciszek Forgione poprosił o przyjęcie do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Miał wówczas piętnaście lat.

Wiele lat później, kiedy zapytano go, dlaczego wstąpił do tego właśnie zakonu, uśmiechnął się i powiedział: „Zawsze lubiłem zakonników, którzy noszą brodę”⁶. W rzeczywistości jednak zrobił to dlatego, iż widział w braciach kapucynach odnowicieli ściśle przestrzeganej reguły franciszkańskiej i postrzegał ich jako żywy symbol franciszkańskiego ducha.

6 stycznia 1903 roku Franciszek został przyjęty do nowicjatu w Morcone. Kilkanaście dni później otrzymał habit i przyjął imię brat Pio.

Jesienią 1903 roku jego ojciec powrócił ze Stanów Zjednoczonych. Po spędzeniu kilku dni z rodziną w Pietrelcinie, pełen radości udał się pośpiesznie do Morcone, aby odwiedzić syna. Na widok bladego i wychudłego chłopca bardzo się zmartwił. Zapytał wtedy magistra nowicjuszy:

– Co zrobiliście mojemu synowi? Ledwie go poznaję!

Odpowiedź przełożonego brzmiała:

⁶ Pascal P. Parente, *Père Pio*, Éditions Salvator, Mulhouse, Niemcy, 1960, str. 22.



– Niech się Pan nie przejmuj, synowi nic nie jest. Kiedy nauczy się powściągać w swym samoumartwianiu, znów będzie wyglądał jak dawniej.

Młody zakonnik był bowiem entuzjastą reguły zakonu założonego przez świętego Franciszka.

Wkrótce po owej rozmowie brat Pio został skierowany do klasztoru świętego Eliasza w Pianisi, gdzie ukończył nowicjat i złożył śluby czasowe.

W ciągu kolejnych sześciu lat – które były okresem studiów i przygotowań do kapłaństwa – jego skłonność do samoumartwiania nie zmniejszyła się. Możemy o tym wnioskować na podstawie pewnego wydarzenia, które opowiedział jego ojciec:

„Pewnego dnia wezwali mnie bracia franciszkanie. Kiedy przybyłem do klasztoru, jeden z nich już na mnie czekał.

– Jak się ma brat Pio? – zapytał go.

– Och! Zi Razio! On nic nie jadł od piętnastu dni. Martwimy się bardzo. Obawiamy się nawet, że nie da rady już chodzić. Jeśli chcecie, zabierzcie go do waszego domu, ale bądźcie ostrożni i trzymajcie osobno używane przez niego naczynia i sztućce, szczególnie jeśli macie nowo narodzone dzieci (obawiali się zatem, że Ojciec Pio cierpi na gruźlicę).

– Dobrze, jeśli ma umrzeć, to niech umrze w domu – powiedział zasmucony Zi Razio”.

Po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia ojciec i syn przygotowali się do powrotu do Pietrelciny. Ojciec Pio był tak osłabiony, że dwóch braci musiało pomóc mu się ubrać i wyjść.

Zi Razio lamentował:

– Co robić? On może umrzeć w drodze!

Kiedy dotarli na stację kolejową, Zi Razio zapytał syna:

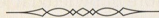
– Jak się czujesz?

– Troszeczkę lepiej.

Biedny starzec nie zamierzał szczędzić żadnych wydatków, by ratować syna. Kupił bilety na przejazd pierwszą klasą i nalegał, aby chłopak wypił kieliszek wina. Ten jednak odmówił. Gdy tylko dotarli do domu, młody Pio nagle wykazał wielkie zainteresowanie posiłkiem:

- Mamusiu, co przygotowałaś na kolację?
- Rzepe, mój synu.
- Moje ulubione danie!

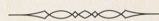
Tego wieczora brat Pio zjadł za cztery osoby. A zatem całkowicie wyzdrowiał⁷.



10 sierpnia 1910 roku młody kapucyn przyjął święcenia kapłańskie w katedrze w Benevento. Jeden ze współbraci zapytał go, czy dobrze spał poprzedniej nocy. On odpowiedział:

– Jak mógłbym spać, gdy moje serce rozpiekała tak wielka radość?

14 sierpnia neoprezbiter odprawił w Pietrelcinie swoją pierwszą uroczystą Mszę Świętą. Przyszli na nią prawie wszyscy mieszkańcy miasteczka. Nigdy wcześniej nie widziano tam kapłana, który by celebrował cały rytuał z tak wielkim oddaniem.



Po wyświęceniu na kapłana, Ojciec Pio wiódł w klasztorze braci kapucynów proste, surowe i jednostajne życie. W relacjach ze współbraćmi uchodził za osobę radosną, nastawioną do wszystkich przyjaźnie.

W niedziele i w dni świąteczne w refektarzu otwierały się usta: zakonnicy mogli wtedy rozmawiać w trakcie posiłku. Przy tych okazjach Ojciec Pio brał żywy udział w rozmowach, opowiadał cie-

⁷ Por. Pascal P. Parente, op. cit., str. 26-28.

kawie historii⁸, wymieniał informacje i wrażenia na przeróżne tematy. Wszyscy go lubili i podziwiali.

Po krótkiej przerwie na odpoczynek zakonnik miał w zwyczaj wracać do kościoła, żeby modlić się i medytować⁹. Spędzał długie godziny na adoracji Jezusa eucharystycznego. Następnie udawał się do swojej celi, gdzie czytał do późnych godzin nocnych. Spał nie dłużej niż trzy, cztery godziny na dobę. Budził się zwykle o 3:30 nad ranem. Dzień rozpoczynał od modlitwy i przygotowań do Mszy Świętej. Przed godziną 5:00 udawał się do zakrystii, gdzie ubierał się w święte ornaty, by odprawić Eucharystię.

Przy małym bocznym ołtarzu, poświęconym świętemu Franciszkowi, z wielkim zaangażowaniem celebrował Mszę Świętą, która trwała zazwyczaj półtorej godziny. Często wpadał w stany mistyczne. Umówił się z ministrantem, który służył do Mszy Świętej, że za każdym razem, gdy przydarzy mu się mistyczne doznanie, chłopak zadzwoni dzwonkiem, tak aby Ojciec Pio mógł powrócić do przerwane go rytuału i go zakończyć. W przeciwnym razie mogłoby to trwać w nieskończoność¹⁰. Bywało, że również po Mszy

⁸ Przy jednej z takich okazji Ojciec Pio opowiedział historię pewnego rekruta, którego sierżant musztrował przed wizytą króla Włoch w kwaterze. Jeśliby król zapytał rekruta: „Ile masz lat?”, ten miał odpowiedzieć: „Dwadzieścia dwa”. Jeśliby zapytał: „Ile lat służby odbyłeś?”, odpowiedź powinna być brzmieć: „Dwa”; a jeśliby padłoby pytanie: „Komu służysz z największą chęcią: królowi czy królestwu?”, miał powiedzieć: „Zarówno jednemu, jak i drugiemu”. Dobry żołnierz nauczył się wszystkiego na pamięć jak trzeba.

Jednak kiedy król przybył do kwatery, odwrócił porządek pytań:

- Ile lat służby odbyłeś?
- Dwadzieścia dwa.
- Ile masz lat?
- Dwa.

Zmieszany odpowiedziami król zawołał: „Albo tobie się coś pomyliło, albo pomyliło się mnie!”. Tu rekrut, chcąc odpowiedzieć dobrze zdaniem, które zapamiętał, powiedział: „Zarówno jednemu, jak i drugiemu, Wasza Wysokość”.

⁹ Ojciec Pio sam siebie określał jako um povero frate che prega (ubogi brat, który się modli). I zwykł mawiać: „W książkach szukamy Boga; w modlitwie Go odnajdujemy. Modlitwa jest kluczem, który otwiera Boże serce”.

¹⁰ Msza Święta stanowiła centrum życia duchowego Ojca Pio. Kiedy ją odprawił, ludzie obecni na niej często widzieli w nim podobieństwo do Chrystusa konającego.

Świętej, gdy składał dziękczynienia w zakrystii, doświadczał mistycznych doznań¹¹.

Po modlitwie dziękczynienia Ojciec Pio spożywał śniadanie, składające się ze... szklanki wody. W południe jadł głównie warzywa i owoce. Bardzo rzadko żywił się mięsem, jajkami i ryżem. W lecie, w bardzo ciepłe dni, pił kufel piwa i dużo wody¹². Wieczorem najczęściej nie jadł już żadnego posiłku.

Ojciec Pio spędzał długie tygodnie poszcząc. Pod koniec tych okresów jego waga nie zmniejszała się, ale wręcz zwiększała.

go w Ogrodzie Oliwnym – tak wielka była jego powaga, wewnętrzne przekonanie i cierpienie w tym momencie.

¹¹ Por. Pascal P. Parente, op. cit., str. 89-92.

¹² Por. Pascal P. Parente, op. cit., str. 92-93.



Naznaczenie stygmatami

Rok 1914 był decydującym czasem dla historii świata, zarówno z punktu widzenia społeczno-politycznego, jak i religijnego.

W lipcu wybuchła I wojna światowa, która przyniosła upadek ustroju monarchicznego w Austrii, Niemczech i Rosji, jak również przesunięcie osi wydarzeń międzynarodowych. Do tej pory wszystko obracało się wokół Europy. Wówczas punkt ciężkości znalazł się w Stanach Zjednoczonych.

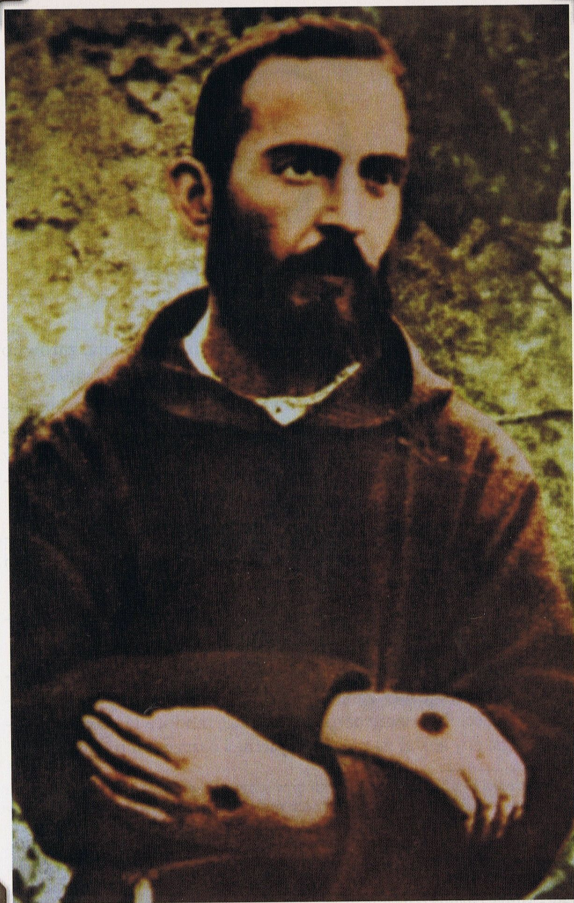
W sierpniu zmarł święty papież Pius X, co sprytnie wykorzystali moderniści¹³, przeorganizowując się i powracając do swych dawnych intryg.

W maju 1915 roku do wojny przystąpiły Włochy, które opowiedziały się przeciwko Cesarstwu Austro-Węgierskiemu.

W tych dniach Ojciec Pio przebywał w Pietrelcinie, w gospodarstwie swych rodziców¹⁴. Zmartwiony przyszłością Europy, a w szczególności Kościoła, jeszcze bardziej oddał się modlitwie i pokucie, błagając Boga, aby zesłał na niego cierpienie i oszczędził innych.

¹³ Moderniści byli w tamtych czasach tym samym, czym w dzisiejszych czasach są progresiści. Ich nauki, metody oraz ich przedstawiciele ujawnił i potępił święty Pius X.

¹⁴ Z powodu jego wątego zdrowia przełożeni od czasu do czasu doradzali mu powrót do Pietrelciny, gdzie pozostawał przez dość długi okres. Wielu ludzi myślało, że cierpi na gruźlicę i nie wierzyło, że jest on w stanie wcielić w życie – w sposób stały – surową regułę franciszkańską.



Naznaczenie stygmatami

Już od pierwszych lat swego kapłaństwa odczuwał przeszywający ból, niczym od oparzenia, na dłoniach, stopach i pod sercem. Jednak spoglądając na te miejsca na ciele, nie mógł dostrzec żadnej rany.

20 września 1918 roku w trakcie rozmyślań pod krucyfiksem nad męką i śmiercią Chrystusa, poprosił o łaskę współodczuwania Jego cierpienia. Otrzymał wtedy pięć widzialnych stygmatów.

W jednym z listów sam Ojciec Pio zdał następującą relację:

„Wszystko to wydarzyło się w okamgnieniu. Ujrzałem przed sobą tajemniczą postać, która miała ręce, stopy i bok oczekujące krwi. Jej widok mnie poraził. Tego, co czułem w tym momencie, nie umiałbym opowiedzieć. Czułem, że umieram, i byłbym umarł, gdyby nie zainterweniował Pan, podtrzymując moje serce, które wyrывało mi się z piersi. Obraz postaci znikł, a ja spostrzegłem, że dłonie, stopy i bok były zranione. Z ran ściekała krew. Proszę sobie wyobrazić, jakiej udręki doświadczyłem wtedy i jakiej doświadczam prawie każdego dnia. Rana serca broczy krwią, szczególnie od czwartku wieczorem do soboty¹⁵. Umieram z bólu z powodu udręki i zamieszania, których doświadczam w głębi swej duszy. Boję się, że umrę z wykrwawienia, jeśli Pan nie wystucha jęków mojego biednego serca i nie odejmie mi tego, co się ze mną dzieje”.

Ból był tak wielki, że Ojciec Pio nie wytrzymał go i upadł zemdlny. Krew obficie broczyła z ran. Na miejsce przybiegli dwaj zakonnicy. Gdy zobaczyli, co się stało, zaprowadzili go do jego celi i ułożyli na pryczy. Ojciec Pio poprosił, żeby zostawili go samego.

Kiedy gwardian dowiedział się o tym wydarzeniu, wezwał do siebie Ojca Pio, aby wypytać go o szczegóły. Natychmiast też napisał do prowincjała oraz do generała zakonu. Prowincjał zarządził, że Ojciec Pio ma zostać dokładnie przebadany przez lekarza Luigię Romanellę. Po dwóch latach badań lekarz ten wydał następującą opinię:

¹⁵ Zauważmy, że okres ten jest, *grosso modo*, zbieżny z Męką Pana Jezusa Chrystusa: od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty.

„Mówiąc naukowo, rany można wygoić odpowiednim leczeniem. Jeśli się ich nie leczy, pojawiają się komplikacje. A więc czy można naukowo wyjaśnić, że rany Ojca Pio, (...) przemyte w mojej obecności nieodkazaną wodą, przykryte rękawiczkami ze zwykłej wełny czy zwykłymi chustkami – niezdezynfekowanymi i wypranymi mydłem najpośledniejszej jakości – nie ropieją, nie wykazują żadnych komplikacji, ale i też się nie zablizniają?”¹⁶

A zatem rany Ojca Pio nie ulegały zakażeniu, nie ropyły, nie wadawała się w nie gangrena, nie były źródłem zapalenia, ale również nie zamykały się ani nie goiły.

General kapucynów w Rzymie polecił, aby Ojciec Pio został przebadany przez doktora Giorgia Festa, lekarza cieszącego się w owych czasach wielką sławą, ale zwolennika racjonalizmu, dalekiego od tego, by uznać działanie jakiegokolwiek siły nadprzyrodzonej. Chodziło zatem o człowieka nauki, wolnego od podejrzeń o stronniczość.

W październiku 1919 roku doktor Festa udał się do klasztoru w San Giovanni Rotondo, gdzie pozostał przez wiele dni. Poza oględzinami stygmatów Ojca Pio chciał wyrobić sobie zdanie o jego życiu i psychice. Nie zajęło mu dużo czasu stwierdzenie, że badane zjawisko stanowi dla zakonnika źródło męki i upokorzenia, gdyż będąc obiektem podejrzeń i nieufności ze strony wielu ludzi¹⁷, do-

¹⁶ G. Festa, *Misteri di Scienza e Luci di Fede*, str. 286., in Pascal P. Parente, *Père Pio*, op. cit., str. 46-47.

¹⁷ Stygmatyzacja Ojca Pio była źle widziana przez niektóre osoby, rozsiewające plotki, że jest on oszustem, który sam zadaje sobie rany i utrzymuje je z pomocą demona. Inni mówili, że to histeryk, psychopata, szaleniec. Owe plotki i obawy doszły do Rzymu. Z tego powodu Święte Oficjum nakazało, by Ojciec Pio pozostawał „pod obserwacją” i zabroniło mu pokazywania stygmatów, publicznych wystąpień, odprawiania Mszy Świętej w obecności osób trzecich oraz pisanie listów do innych osób (włącznie z jego ojcem duchowym). Zakazano mu nawet śpiewania w klasztornym chórze razem z innymi braćmi, aby osoby obecne w kościele nie mogły z dala usłyszeć jego głosu. W roku 1923 Święte Oficjum wydało oficjalny komunikat stwierdzający, że „nadprzyrodzoność nie ma nic wspólnego z faktami przypisywanymi Ojcu Pio”. Dekret zakazywał mu wykonywania jakiegokolwiek posługi kapłańskiej (z wyjątkiem celebrowania Mszy Świętej w wewnętrznej kaplicy klasz-

świadczał psychicznego cierpienia o wiele większego niż ból fizyczny. Nie okazywał ani radości, ani zadowolenia, a stygmaty postrzegał jako swój krzyż.

Oto wyniki badań lekarskich:

- „Na dłoni lewej ręki w okolicy trzeciej kości śródręcza widoczne jest anatomiczne uszkodzenie tkanek, w kształcie okręgu, z bardzo wyraźnymi krawędziami, o średnicy nieco większej niż dwa centymetry. Rana ta pokryta jest brązowymi strupami. Ich układ jest promienisty i utworzone są przez stopniowe wysychanie krwi, która powoli sączy się z ran. Strupy odpadają co jakiś czas, odsłaniając ranę.

toru). Pielgrzymom udającym się do San Giovanni Rotondo drastycznie utrudniono spotkania z nim. Jakakolwiek forma kontaktu wiernych z Ojcem Pio, włącznie z korespondencją, również została zabroniona.

W 1926 roku ten sam rzymski trybunał wydał rozporządzenie, że nie powinno się czytać żadnych książek o Ojcu Pio oraz wznowił zakaz komunikowania się z nim.

W roku 1935, na dwudziestopięciolecie jego święcen kapłańskich, nie pozwolono mu nawet na odprawienie uroczystej Mszy Świętej. W roku 1936 bracia, którzy przechowywaliby pośrednie relikwie Ojca Pio (na przykład dotknięte przez niego przedmioty), ryzykowali *ipso facto* zawieszenie *ad divinis*. Osoby świeckie, które postępowałyby w ten sam sposób, dostały ostrzeżenie, iż nie otrzymają Komunii Świętej.

Kilka lat później Święte Oficjum umieściło na indeksie ksiąg zakazanych wszystkie pozycje, które dotyczyły Ojca Pio.

W tym miejscu warto wyjaśnić, że większość urzędników Świętego Oficjum niższego i średniego szczebla była przychylna Ojcu Pio, co oznacza, że wrogo nastawieni byli wysoko postawieni urzędnicy. Wewnątrz swojego zakonu również był obiektem surowych prześladowań. Niektórzy bracia nazywali go „wstrętnym i jadawitym wężem, demonem”, itp.

Jeden z jego przełożonych kazał spalić każdy dokument odnoszący się do Ojca Pio, który by znaleziono w klasztorze w San Giovanni Rotondo. Inny określił kawałek skóry, który odpadł od jednego z jego stygmatów jako „coś obrzydliwego”. Jeszcze inny, gdy zobaczył wiernego trzymającego chustkę umoczoną w ranach Ojca Pio, poprosił go o nią, podarł ją, rzucił na ziemię i podeptał. Ojca Pio oskarżano o niegodne zachowanie, zaczepianie młodych kobiet, oplacanie dziennikarzy po to, aby o nim pisali, kupowanie i używanie drogich perfum, żądanie specjalnych posiłków, itp. Doszło nawet do tego, że podłożono podsłuch pod jego łóżkiem, a nawet w jego konfesjonale!

Zgodnie ze świadectwem ojca Agostina da San Marco in Lamis (ojca duchowego Ojca Pio), w obliczu prześladowań, zniewag i nieufności, jakich padł ofiarą, nie wyraził nigdy żadnej skargi ani nie żywił chęci zemsty w stosunku do tych, którzy go obrażali. Przeciwnie, był zawsze pogodzony ze swym losem, uległy i posłuszny.

- Patrząc przez rany na dłoniach, można dokładnie zobaczyć zapisaną kartkę czy jakikolwiek inny przedmiot, który by się znajdował po przeciwnej stronie rąk. Oznacza to, że stygmaty zakonnika są rzeczywistymi perforacjami. Brzegi są tak jasne, że nawet gdy się je ogląda pod lupą, nie można dostrzec żadnego wysięku ani zaczerwienienia.
- Rany na stopach wyglądają praktycznie tak samo jak te na rękach: są to okrągłe otwory w ciele, wydzielające nieprzerwanie krwistą ciecz, tak obficie, że brudzi skarpetki.
- Zamknięcie dłoni sprawia Ojcu Pio ogromną trudność i ból. Z powodu ran na stopach zakonnik ma trudności z chodzeniem.
- Po lewej stronie piersi, dwa i pół centymetra poniżej sutka znajduje się rana w kształcie odwróconego krzyża. Dłuższa część krzyża ma siedem centymetrów, a krótsza pięć. Z rany tej krew wypływa bardziej obficie niż z pozostałych. Ojciec osłania ją zawsze małymi lnianymi chusteczkami, które musi często zmieniać, gdyż po kilku godzinach są przesiąknięte krwią.
- Krew sączy się z ran w sposób nieprzerwany, co w kilka dni zabiłoby bardzo silnego człowieka. W przypadku Ojca Pio nie przeszkadza mu to prowadzić życia w pełni zdrowego i normalnego.
- Z wyjątkiem wymienionych pięciu ran, skóra Ojca Pio jest nietknięta i biała, niemal przezroczysta. Płuca, serce, organy wewnętrzne i system nerwowy nie wykazują żadnych nieprawidłowości¹⁸.

Inny lekarz, który przebadał stygmatyka, orzekł: „Ran Ojca Pio – ze względu na ich charakterystykę i etiologię – nie da się skla-

¹⁸ Por. Pascal P. Parente, op. cit., str. 43-55; i Fernanda Bianco, *L'homme qui frappe à la porte de Dieu – Impressions d'une journaliste*, Éditions Du Vieux Colombier, Paryż, 1961, str. 85-86.

syfikować pośród zwykłych ran chirurgicznych. Mają one inne źródło, które nie jest mi znane¹⁹.

W 1924 roku doktor Festa ponownie przeanalizował rany Ojca Pio i nie znalazł żadnej różnicy w porównaniu do poprzedniego badania. Rany były dokładnie takie, jak opisał je poprzednio²⁰. Oto jego opinia:

„Pięć ran Ojca Pio powinno być uznanych jako prawdziwe i rzeczywiste, anatomiczne uszkodzenia tkanek. Ich ciągłe istnienie przez sześć lat odkąd się pojawiły, ich dziwne cechy anatomiczno-patologiczne, stały strumień bardzo czerwonej krwi o mocnym zapachu, umiejscowienie zbieżne z częściami ciała, za które przybito Chrystusa do krzyża, to fakty, które nie pozostawiają nikomu żadnej wątpliwości – chyba tylko tym, którzy nie są zdolni wnieść się na wyżyny religii i wiary²¹.

Kompletny raport doktora Festy został przesłany do generała zakonu kapucynów, ojca Josepha Antoine de Persiceto. W liście z podziękowaniami, jakim ten odpowiedział lekarzowi, zwracamy uwagę Czytelnika na ten oto fragment:

„Przeczytałem uczoną opinię o wielkiej sile przekonywania, jaką mi pan wysłał. Nasz dobry Ojciec Pio jawi się tam takim, jakim jest w rzeczywistości. Broni się go tam kompetentnie przed pewnymi hipotezami, które zaciemniają, zamiast wyjaśniać, cudowne zjawisko, jakie Boża Opatrzność zesłała na jego osobę²².

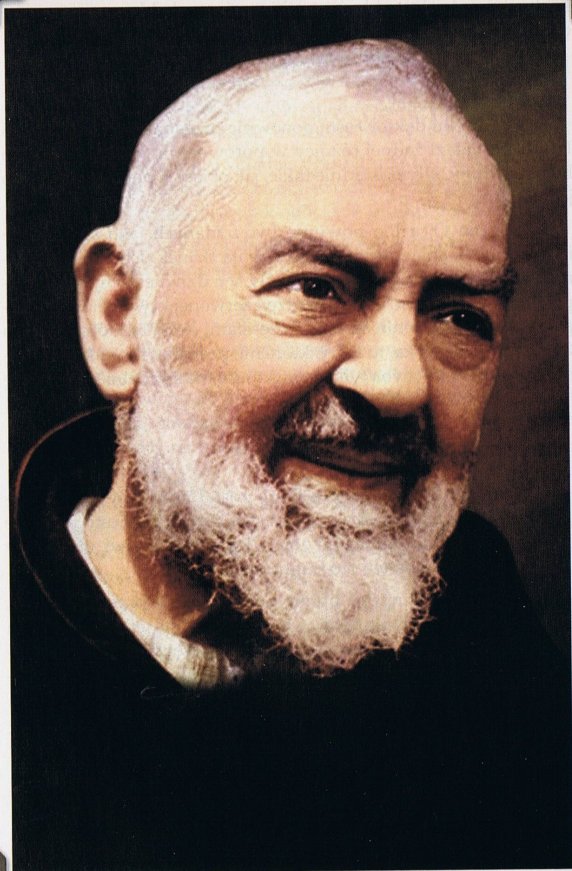
Wspominając o hipotezach, które zaciemniają cudowne zjawisko, ojciec Joseph Antoine de Persiceto miał na myśli doktora Gemmello, franciszkańskiego zakonnika i wielki autorytet w dziedzi-

¹⁹ Fernanda Bianco, op. cit., str. 86.

²⁰ Stygmaty te były widoczne niemal do chwili śmierci Ojca Pio.

²¹ Pascal P. Parente, op. cit., str. 55-56.

²² G. Festa, op. cit., str. 286, in Pascal P. Parente, op. cit., str. 56.



Naznaczenie stygmatami

nie psychologii eksperymentalnej tamtych czasów. Utrzymywał on, że rany Ojca Pio nie miały bynajmniej pochodzenia nadprzyrodzonego, lecz pojawiły się w istocie w wyniku hysterii.

Tymczasem wiadomo, że histeria nie objawia się ranami ani uszkodzeniami tkanek. Doktor J. Babiński, jeden z największych autorytetów w dziedzinie neuropatologii, twierdzi, że histeria nigdy nie skutkuje uszkodzeniami skóry.

J. Dejerine, inny wielki specjalista na tym polu, utrzymuje, że wśród licznych przypadków psychopatologii i neuropatii, z jakimi spotkał się w szpitalu w Salpêtrière, nigdy nie widział ani jednej osoby z krwawiącymi ranami podobnymi do stygmatów.

Doktor Pierre Janet, słynny francuski neurolog, zaświadcza, iż nigdy nie widział ani też nigdy nie zdołał wytworzyć naturalnych stygmatów na drodze eksperymentu.

Sam ojciec Gemelli przyznaje, że obecnie nie jest już możliwe twierdzenie, że histeria może sama z siebie spowodować zmiany organiczne. Stygmaty osób cierpiących na histerię są wytwarzane w sposób sztuczny, choć nieświadomie, przez nie same. Chory człowiek sam prowokuje rany [stygmaty], za pomocą trudnych do wykrycia i udowodnienia sztucznych środków²³. Nazywa on to zjawisko psytacyzmem.

Wiele lat później ojciec Gemelli uznał prawdę o nadprzyrodzonym pochodzeniu ran Ojca Pio. Doktor Festa stał się już w tym okresie badań gorącym zwolennikiem Ojca Pio i pozostał jego wiernym przyjacielem aż do śmierci.

Wszystko to jest bardzo piękne. Jednak w perspektywie symbolicznej staje się jeszcze piękniejsze. Na temat stygmatyzacji historia, teologia mistyczna i hagiografia nauczają, co następuje:

²³ Agostino Gemelli, *Le stimmate di San Francesco nel giudizio della scienza*, Vita e Pensiero, październik 1924, in Pascal P. Parente, op. cit., str. 59.

„W starożytności wśród ludów Wschodu stygmatami określano znaki wypalane rozżarzonym żelazem na skórze niewolników, po to, by wskazać, kim jest ich pan.

Gdy apostoł święty Paweł w jednym ze swoich listów mówi: »Ja stygmaty Pana Jezusa na własnym ciele noszę« (Gal 6,17), odnosi się do wyżej wspomnianego wschodniego zwyczaju, dając do zrozumienia, że cierpienia, jakich doświadczał na swym ciele z miłości do Boga, wytworzyły między nim a Nauczycielem szczególną więź, dzięki której upodobił się on do Jezusa Chrystusa i przez innych zaczął być uważany za Jego prawdziwego poddanego i wojownika²⁴.

A zatem stygmatyzacja jest ściśle związana z tym, co autorzy zajmujący się sprawami ducha nazywają mistycznymi zaręczynami Boga i duszy. Miłość, jaka łączy oboje, zawiera w sobie tak wielkie wzajemne podobieństwo, iż jedno staje się drugim. Cytując słowa świętego Jana od Krzyża, można powiedzieć, że każde z nich jest drugim, i że oboje są jednym; a także: jedno oddaje się w posiadanie drugiemu i każde z nich zamienia się z drugim i w ten sposób żyje życiem drugiego. Stąd zdanie świętego Pawła: »Żyję nie ja, lecz Chrystus we mnie żyje« (Gal 2,20), daje do zrozumienia, że staje się Chrystusem i że jego życie było bardziej boskie niż ludzkie²⁵.

Według Giovanniego P. Sieny – jednego z najlepszych specjalistów zajmujących się życiem Ojca Pio – zaręczyny poprzedzone są ranami miłości. Mają one charakter duchowy i moc przenikania duszy, i jako znak gorącej miłości Bożej oczyszczają ją, dokonując w niej przemiany. Owe tajemnicze rany cechuje śmiertelny ból i równocześnie niewypowiedziana słodycz. Mogą być umiejscowione w pewnych częściach ciała i przybrać postać autentycznych uszkodzeń tkanek. W ten właśnie sposób powstają stygmaty widzialne, które różnią się tym od stygmatów niewidzialnych, iż pojawiają się w drugiej kolejności²⁶.

²⁴ *Enciclopedia Cattolica*, Casa Editrice G.C. Sansoni, Città del Vaticano, 1953, tom XI, str. 1242-1243.

²⁵ Św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, pieśń B, 12,7, wyd. oo. Karmelitów Bosych.

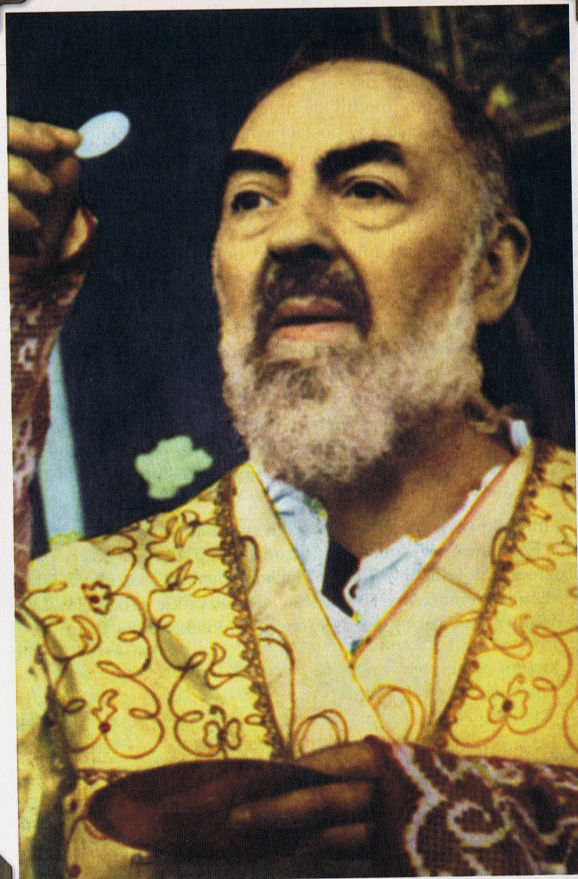
²⁶ Giovanni P. Siena, *L'heure des Anges*, Éditions Du Vieux Colombier, Paryż, 1957, str. 105.

Wszyscy święci mieli udział w męce Chrystusa. Łaską stygmatów widzialnych Bóg obdarzył jednak tylko sześćdziesięciu wybrańców. Najsłynniejszymi stygmatami w historii Kościoła obdarzony był święty Franciszek z Asyżu. W 1224 roku, na dwa lata przed śmiercią, gdy modlił się na górze Alwerni, ukazał mu się ukrzyżowany Chrystus w postaci serafina. Kiedy objawienie znikło, w jego duszy pozostał płomień Bożej miłości, a na jego ciele pojawiły się rany Zbawiciela. Święty Franciszek ukrywał je tak długo, jak tylko mógł, czyli aż do dnia swej śmierci, która nastąpiła 3 października 1226 roku. Jednak po tym jak opuścił ziemski świat, bracia, którzy byli świadkami jego agonii, dostrzegli wyraźnie na jego dłoniach i stopach gwoździe ciemnego koloru podobnego do koloru żelaza, utworzone z jego własnego ciała i z nim zrośnięte. Główniki gwoździ były okrągłe i wystawały ze skóry. Ich szpice, widoczne na grzbietach dłoni i na podeszwach stóp, wydawały się powyginane i zadarte – tak, że poniżej zagięcia gwoździa, który wystawał z ciała, można było wsunąć palec jak do pierścionka. W jego prawym boku dojrzeli zaczerwienioną bliznę, jak od przebicia włócznią. Z rany tej wypływała krew. Stygmaty były dla świętego Franciszka powodem ogromnej radości, jednocześnie sprawiały mu wielki ból²⁷.

Innym przykładem niezwykłych stygmatów jest święta Weronika Giuliani. Po jej śmierci przeprowadzono sekcję zwłok w obecności lekarzy i duchownych. Wykazała ona, że jej serce było jakby delikatnie wyrzeźbione i przedstawiało wszystkie narzędzia służące do ukrzyżowania: gwoździe, obcęgi, młotek, koronę i ciernie²⁸.

²⁷ Por. San Francisco de Asis: *Biografía, escritos documentos de la época*, Biblioteca de Autores Cristianos, Madryt, 1975, str. 568-569, 911-912.

²⁸ Fernanda Bianco, op. cit., str. 84.



Rozdział 4



Zapach świętości

Zapach krwi ludzkiej – nawet gdy jest jeszcze świeża – nie należy do przyjemnych. A kiedy krew zaczyna się rozkładać, jej woń staje się wyraźnie odstręczająca. Inaczej było w przypadku Ojca Pio. Krew z jego ran była bardzo jasna i przez pięćdziesiąt lat wydzielala łagodny zapach.

Również ciało Ojca Pio wydzielalo przyjemny zapach. Przesycał on jego habit, celę, pomieszczenia, w których przebywał, miejsca, przez które przechodził, przedmioty, których dotykał, itd. Zapach ten wyczuwalo się falami, jakby przynosił go wiatr. Ludzie, którzy go czuli, przypisywali mu przeróżne odcienie: jedni twierdzili, że chodzi o zapach róż, inni rozpoznawali zapach lilii, jeszcze inni fiołków. Nawet w miejscach odległych od tego, w którym znajdował się Ojciec Pio, jego zapach był wyczuwalny.

To ciekawe zjawisko nie jest czymś nowym. Historia Kościoła wspomina o wielu świętych, których ręce lub ciało wydzielalo bardzo przyjemny zapach²⁹. Mówi się, że w lecie z przenajświętszego i dziewiczego ciała Matki Bożej zamiast kropel potu spływały krople o przepięknej woni.

²⁹ Zwróćmy uwagę, że ciała synów ciemności często wydzielają odrażający zapach. Hagiografia odnotowuje, iż święty Hilary domyślił się, że demon opętał pewnego człowieka po odorze, jaki wydzielaly jego ubrania i przedmioty, których dotykał (por. Święty Hieronim, *Vita sancti Hilarionis*, t. XI, str. 52.)

Wyrażenie „zapach świętości”, czytane dosłownie, odpowiada temu właśnie zjawisku³⁰. Obecność aniołów w pewnych miejscach, nie w sposób widzialny i namacalny, lecz przeciwnie – niewidzialny i nienamacalny, jest zjawiskiem podobnym. Błogosławieństwo, jakie wiele osób odczuwa pod postacią lewitacji, gdy w kaplicy czy w kościele wystawiany jest Przenajświętszy Sakrament, to również zjawisko pokrewne.

Świadekstwo doktora Luigiego Romanello, jednego z lekarzy, którzy badali Ojca Pio:

„Za pierwszym razem, kiedy z nim rozmawiałem, w czerwcu 1919 roku, moją uwagę zwróciła woń, która emanowała z jego ciała. Powiedziałem wtedy do ojca Valenzano – który towarzyszył mi podczas wizyty – że nie wydaje mi się stosowne, aby franciszkański zakonnik, szczególnie uznawany za świętego, używał perfum”.

Zwróćmy uwagę, że przedtem nikt nie wspominał o tym zjawisku doktorowi Romanellemu, zatem nie wpłynęła na niego niczyja sugestia.

Doktor Festa jest świadkiem, że Ojciec Pio nigdy nie używał perfum ani perfumowanych mydeł. Opowiada, że przy okazji pierwszego badania wziął kawałek gazy i namoczył go we krwi,

³⁰ Święty Jan od Krzyża w sposób bardzo przystępny opisuje „zapach świętości” w ujęciu dosłownym i mistycznym. Porównuje duszę świętego do ogrodu, w którym Ogrodnik – Pan Bóg – po zasadzeniu kwiatów doskonałości i cnót troszczy się o nie, sprawiając, że rosną i się odnawiają, „tak aby wydały z siebie wspaniały zapach i nadały łagodność duszy”. Zapachu tego święty nie wyczuwa przez cały czas, gdyż w życiu ziemskim owe rośliny pozostają zwinęte niczym główka kapusty albo torebka z przyprawami, których aromat czujemy, gdy ją otworzymy. Czasem jednak Bóg jest tak łaskawy dla duszy, że tchnieniem Ducha Świętego w ów kwiatowy ogród, otwiera „główki kapusty” i aromatyczne przyprawy darów, doskonałości i bogactw duszy i, ukazując wewnętrzny skarb, odkrywa całe jej piękno. Delikatność zapachu, jaki wydziela każdy z tych kwiatów, jest niewypowiedziana. Zapachy te krążą po ogrodzie niczym rajska bryza. Czasami jest ich tyle i są tak mocne, że nie tylko święty wie o tym, co sam w sobie nosi, ale także inni mogą to wyczuć (por. Św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, pieśń B, 12,7, wyd. oo. Karmelitów Bosych).

która wypływała z rany w boku zakonnika. Miał zamiar przeanalizować próbkę pod mikroskopem w swym laboratorium w Rzymie. Gaza została umieszczona w probówce, a próbówka owinięta serwetką. Doktor Festa do Rzymu udał się pociągiem. W wagonie, w którym podróżował, wszyscy pasażerowie, mimo silnego podmuchu wywołanego pędem lokomotywy, komentowali między sobą, że w powietrzu unosi się niezwykle przyjemny zapach. Był to charakterystyczny zapach krwi Ojca Pio³¹.

Wspomnijmy o jeszcze jednym świadectwie. W Bolonii, w sobotnią noc 28 lutego 1931 roku, Alberto Del Fante – jeden z największych biografów Ojca Pio – postanowił pracować dłużej niż zwykle i nie położył się spać do godziny 3:00 nad ranem. W pewnym momencie poczuł łagodny zapach wypełniający jego gabinet. Od razu rozpoznał, że to obecność Ojca Pio, któremu obiecał nie zaczynać żadnej pracy bez uprzedniego zwrócenia się do Boga o błogosławieństwo. Tej nocy zapomniał to zrobić. Niczego nie wyjaśniając, obudził swą żonę i służącą, zaprowadził je do gabinetu i zapytał, czy czują coś dziwnego w powietrzu. Odpowiedziały, że czują zapach bardzo słodkiego kadzidła.

Zwróćmy uwagę, że w tym wypadku w pomieszczeniu nie było żadnej gazy umoczonej we krwi Ojca Pio. Przypomnijmy też, że kiedy zakonnik przebywał w klasztorze w San Giovanni Rotondo, jego charakterystyczny zapach był wyczuwalny w innym mieście (Bolonii), odległym o setki kilometrów. Można powiedzieć, że ów zapach świadczył o duchowej obecności Ojca Pio w tamtym miejscu³².

W latach pięćdziesiątych dziennikarka Fernanda Bianco pojechała do San Giovanni Rotondo, żeby przygotować reportaż o Ojcu Pio. Udała się tam celowo, wolna od wszelkich wyobrażeń, gdyż

³¹ Por. Pascal P. Parente, op. cit., str. 69-70.

³² Por. Pascal P. Parente, op. cit., str. 72.

chciała dokonać niezależnej oceny. Pragnęła zobaczyć kapucyna na własne oczy, bez stawiania w jednym szeregu ze sceptykami czy z największymi fanatykami³³.

Swoją wizytę w klasztorze opisała w takich słowach:

„Znajdowałam się w salonie hotelu i rozmawiałam z dwiema kobietami. Nie było tam nikogo innego. Rozmawiałyśmy o Ojcu Pio. Nagle poczułam falę intensywnego, rozkosznego zapachu. W tym samym momencie, po drugiej stronie przeszklonych drzwi, w głębi salonu, dostrzegłam przechodzącego człowieka, którego znałam. Był to zawodowy kucharz. »A niech mnie! – pomyślałam – Ależ ten Charles się wypachnił! Aż tutaj czuć jego perfumy«. Zapytałam wtedy moje rozmówczynie, czy również zwróciły uwagę na ów zapach. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu odpowiedziały: »Niech cię to nie dziwi, to Ojciec Pio ci się ukazuje«. Mało przekonana, poszłam później poszukać Charles'a, aby wyjaśnić sprawę. Okazało się, że on nie pachniał absolutnie niczym. Uważa się, że zapach Ojca Pio wyczuwany na odległość jest znakiem opieki. Często jest on wyczuwany przed wyzdrowieniem lub otrzymaniem jakiejś specjalnej łaski. Odnalazłam dziesiątki osób, które to poświadczyły»³⁴.

³³ Fernanda Bianco, *L'homme qui frappe à la porte de Dieu – Impressions de une journaliste*, Éditions du Vieux Colombier, Paryż, 1961, str. 11.

³⁴ Fernanda Bianco, op. cit. str. 88-89.



Bilokacje Ojca Pio

Bilokacja lub inaczej wszechobecność to dar Boży, polegający na tym, że człowiek może przebywać jednocześnie w różnych miejscach.

Pośród licznych świętych, którzy cieszyli się tym przywilejem, historia odnotowuje przypadek świętego Alfonsa Marii de Liguori. Kiedy święty przebywał w Norcia dei Pagani, równocześnie ukazał się w mieście oddalonym stamtąd o dziesiątki kilometrów, tj. w Rzymie – u wezglowia umierającego papieża Klemensa XIV. Święty Antoni, w czasie gdy wygłaszał kazanie w Padwie, pojawił się jednocześnie setki kilometrów dalej, w Lizbonie, gdzie bronił w sądzie niewinności swego ojca, którego oskarżono o zabójstwo. Innym przykładem jest święty Marcin de Porres, który pełnił misję apostolską jednocześnie w Peru i na Filipinach, miejscach oddalonych od siebie o tysiące kilometrów.

Dokumenty potwierdzają, że odkąd Ojciec Pio w 1917 roku zamieszkał w klasztorze Matki Bożej Łaskawej w San Giovanni Rotondo, praktycznie nigdy go nie opuścił³⁵. Widziano go jednakże w trakcie procesu kanonizacyjnego świętej Teresy od Dzieciątka Jezus³⁶ w bazylice Świętego Piotra w Rzymie.

³⁵ Odwiedzał tylko Pietrelcinę i klasztory położone w pobliżu San Giovanni Rotondo.

³⁶ Por. Giovanni P. Siena, op. cit. str. 145.



Aleja przy klasztorze w San Giovanni Rotondo.

Pewnego dnia Ojciec Pio stał zapatrzonej w dal. Podpierał się na parapecie okna swej celi. Nagle pobladł i zastygł, głęboko czymś pochłonięty. Następnie uniół prawą rękę i wykonał gest, jakby kogoś błogosławił. Po jakimś czasie dowiedziano się, że w tym samym momencie, setki kilometrów dalej, Ojciec Pio ukazał się młodemu i bliskiemu śmierci człowiekowi przebywającemu w pewnej klinice. Młodzieniec odmówił przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych. Jego siostra w myślach zwróciła się do Ojca Pio, prosząc go, aby zachęcił jej brata do spowiedzi. Potem podeszła do brata i próbowała go namówić, żeby zgodził się na sakrament pokuty. Wtedy młody człowiek odpowiedział: „Już wyznałem moje grzechy kapucynowi o siwej brodzie, który do mnie przyszedł”. Siostra zrozumiała doskonale, co się wydarzyło. Nikt nie wchodził do sali, w której leżał chłopak. Owym kapucynem mógł być tylko Ojciec Pio³⁷.

Prałat L'Indico z Florencji opowiadał o tym, jak jego siostra poważnie zachorowała i leżała w szpitalu bliska śmierci. Wszelkie wysiłki lekarzy nie przynosiły efektów. 20 czerwca 1921 roku kobieta zapadła w śpiączkę. Prałat był sam w swoim gabinecie, kiedy nagle odniósł wrażenie, że ktoś stoi tuż za nim. Odwrócił się i zobaczył zakonnika, który zaraz znikł. L'Indico opuścił gabinet i udał się do szpitala, by zobaczyć siostrę. Po drodze spotkał szpitalnego kapłana i opisał mu dziwne zdarzenie. Kapłan myślał, że była to jakaś halucynacja wywołana napięciem i niepokojem o stan zdrowia siostry. Poszli więc we dwóch, aby odwiedzić umierającą chorą. Kiedy dotarli na miejsce, stwierdzili, że zagrożenie utraty życia zupełnie minęło. Ich zdumienie wzrosło jeszcze bardziej, gdy kobieta opowiedziała im, że do jej pokoju wszedł zakonnik, z którym rozmawiała:

- Nie bój się – powiedział – twoja gorączka minie jutro, a za kilka dni po twojej chorobie nie będzie nawet śladu.
- Chyba jesteście jakimś świętym, mój Ojciec.

³⁷ Fernanda Bianco, op. cit. str. 90.

– Nie, jestem stworzeniem, którym posługuje się Pan Bóg, aby ukazać swe miłosierdzie.

– Pozwólcie mi ucałować rąbek waszego habitu, mój Ojcie.

– Nie, lepiej ucałować znaki Bożej Męki – powiedział nieznajomy, ukazując jej swe poranione i krwawiące ręce. Powiedział jeszcze kilka słów, udzielił jej swojego błogosławieństwa i znikł.

Konająca kobieta natychmiast poczuła się lepiej, gorączka minęła następnego ranka, tak jak obiecał Ojciec Pio. Tydzień później odzyskała pełnię sił. Zdarzenie to miało miejsce we Florencji. Okazało się potem, że jeden z krewnych chorej napisał do Ojca Pio prośbę o modlitwę³⁸.

Ojciec Pio darzył zawsze szczególnym nabożeństwem świętego Piusa X. Często podkreślał, że w całej historii Kościoła był on najbardziej godnym podziwu ze wszystkich papieży – zaraz po świętym Piotrze – i że jego pokora i prostolinijność upodabniały go bardzo do Jezusa Chrystusa.

Wiele wiarygodnych osób poświadcza, że widziały Ojca Pio przed grobem świętego Piusa X, w krypcie bazyliki Świętego Piotra w Rzymie. Kiedy Pius XII dowiedział się o tym, zapytał Alojzego Orione, czy widział, jak Ojciec Pio modli się w bazylice.

– Tak, widziałem go – odpowiedział Orione.

– Dobrze. Jeśli wy potwierdzenie tę pogłoskę, ja też daję jej wiarę³⁹.

3 czerwca 1959 roku w San Giovanni Rotondo doktor Charles Kiswarday dostał ataku serca w swoim prywatnym gabinecie. Natychmiast został przewieziony do Domu Ulgi w Cierpieniu. Gdy tam trafił był już w stanie śpiączki.

³⁸ Pascal P. Parente, op. cit. str. 108-109.

³⁹ Pascal P. Parente, op. cit. str. 109-110.

W nocy z 5 na 6 tego samego miesiąca pielęgniarka Margarita Cassano została wyznaczona przez siostrę Anicettę, udającą się do innej części szpitala, do opieki nad chorym leżącym w pokoju numer 28. Zbliżając się do owego pokoju, pielęgniarka zobaczyła wychodzącego stamtąd franciszkańskiego zakonnika, który oddalił się w głąb korytarza. Weszła do sali i zmierzyla tętno śpiącego chorego. Potem usiadła, czekając na przybycie siostry Anicetty. Kiedy ta nadeszła, obudziły chorego i przypomniały mu, że już czas na zastrzyk.

– Jestem w waszych rękach – odpowiedział chory.

Kobiety zaczęły przygotowywać leki, lecz nagle przerwały za-intrygowane zapachem, który wypełniał pomieszczenie. Był to dokładnie ten sam zapach, który poczuły, gdy kilka dni wcześniej całowały rękę Ojca Pio. Zawołały wtedy:

– Ojciec Pio tu był! Ojciec Pio tu był!

Margarita przypomniała sobie wtedy o franciszkańskim zakonniku, którego widziała, jak chwilę wcześniej wychodził z pokoju.

Doktor Kiswarday uśmiechnął się i kiwając głową, powiedział:

– Tak, on tu był, nawet usiadł, o tam – wskazała na krzesło.

Następnego dnia kobiety poszły wyjaśnić tajemniczą wizytę do jedyne go zakonnika rezydującego w Domu Ulgi w Cierpieniu, kapelana Mariano. Ten odpowiedział, że spał przez całą noc w swym pokoju piętro wyżej, a więc nie był z wizytą u chorego. Jakiś czas później ojciec Mariano opowiedział ową historię Ojcu Pio. Wyrzucił twarzą zakonnika świadczył o tym, że tamtego dnia rzeczywiście odwiedził on chorego lekarza. Następnie również doktor Sala rozmawiał z Ojcem Pio, a ten odpowiedział żywo:

– Tak, poszedłem tam i poszedłbym jeszcze raz.

Doktor Kiswarday, zapytany o temat rozmowy, jaką odbył z Ojcem Pio, odpowiedział: – Och nie! Tego nie mogę opowiedzieć! To są rzeczy, które dotyczą tylko jego i mnie⁴⁰.

⁴⁰ Giovanni P. Siena, op. cit. str. 48-50.

W czasie II wojny światowej pewien generał Północnoamerykańskich Sił Powietrznych dowodził w południowych Włoszech dywizjonem lotników. Mieli oni za zadanie zniszczyć niemiecki magazyn z amunicją w San Giovanni Rotondo.

– Kiedy samoloty zbliżyły się do celu – opowiadał generał – moi podwładni i ja dostrzegliśmy na niebie mnicha z uniesionymi ramionami. Bomby spadły w lesie, gdyż samoloty zmieniły kurs. Wszyscy zadawaliśmy sobie pytanie, kim był mnich, którego posłuchały samoloty.

Ktoś powiedział generałowi, że w San Giovanni Rotondo mieszka pewien kapucyn-cudotwórca i że to on jest prawdopodobnie „winnym” tamtego zdarzenia. Generał odpowiedział, że jak tylko skończy się wojna, dowie się, kim jest ów człowiek.

Po wojnie generał, razem z kilkoma pilotami, udał się do klasztoru kapucynów. Pośród wielu mnichów, których spotkali w zakrystii, generał od razu rozpoznał tego, który zmienił kierunek lotu jego samolotów: był to Ojciec Pio. Ten podszedł do generała i powiedział:

– A więc to pan chciał nas wszystkich zabić, czy tak?

Generał, pod wrażeniem tych słów, ukląkł u stóp Ojca Pio. Gdy opuszczał klasztor, zdał sobie sprawę, że przecież mówił po angielsku, podczas gdy Ojciec Pio porozumiewał się w dialekcie neapolitańskim. W konsekwencji tego spotkania generał i jego przyjaciele, którzy byli protestantami, postanowili nawrócić się na jedyną prawdziwą wiarę w jedynego Boga, to jest na religię rzymskokatolicką⁴¹.

⁴¹ Por. Piera Delfino Sessa, *Padre Pio da Pietrelcina*, str. 11.



Spowiednik i znawca ludzkiej duszy

Ojciec Pio był bardzo inteligentny. Błyskawicznie i z łatwością orientował się w różnych sytuacjach. Był ekspresyjny i chętnie przemawiał do ludzi.

Mierzył mniej więcej 175 cm wzrostu. Jego szyja była krótka i silna. Miał jasną cerę, brodę bardziej białą niż siwą, a włosy siwe. Jego spojrzenie było łagodne, lecz bardzo przenikliwe. Mówił pięknym głosem. Pobrzmiwał w nim neapolitański akcent. Wypowiadał się prostymi słowami.

Jego gesty i czyny cechowała pokora i majestat. Wyglądał niewypowiedzianie skromnie, ale jednocześnie dostojnie⁴².

Miał temperament sangwinika. Kiedy wpadał w złość, na przykład z powodu czyjejś hipokryzji, jego oczy błyszczały oburzeniem. Szybko jednak się uspokajał, dając dowód siły i samoopanowania. Czasami wydawał się zbyt bezpośredni, co często miało miejsce w konfesjonale.

⁴² Zgodnie z nauką świętego Jana od Krzyża, święte dusze „mają w sobie coś wielkiego i godnego, co wywołuje ogromny respekt u innych” (Św. Jan od Krzyża, *Pieśni duchowne*, pieśń B, 12,7, wyd. oo. Karmelitów Bosych).

Po odprawieniu Mszy Świętej, dziękczynieniu i śniadaniu Ojciec Pio aż do południa spowiadał. Większą część dnia spędzał więc przy ołtarzu i w konfesjonale. Każda spowiedź trwała krótko: dwie albo trzy minuty. Jednak często ogólny czas wszystkich spowiedzi osiągał nawet czternaście godzin dziennie⁴³.

Było tyle osób, które chciały się u niego wypowiadać, że w pierwszym okresie wzywano policję, aby utrzymywała porządek. Potem trzeba było umieścić żelazną barierkę wokół konfesjonatu. Jednak jako że nawet i to nie rozwiązało problemu, w klasztorze utworzono rodzaj biura, gdzie chętni do spowiedzi dzień wcześniej wpisywali się na listę i otrzymywali bloczek ze swoim numerkiem. Często ludzie siedzieli całą noc na chodniku, tworząc kolejkę w oczekiwaniu na otwarcie biura.

Choćby się to wydawało niewiarygodne, tym co najbardziej skłaniało wiernych do spowiedzi u Ojca Pio, była jego surowość i bezkompromisowość⁴⁴. On nie pozwalał, aby ktoś wyrażał się niejasno. Okłamanie kogoś, kto umiał wejrzeć w głąb ludzkiej duszy, było praktycznie niemożliwe. Kiedy ktoś próbował zataić swe błędy lub nie nosił w sobie zamiaru poprawy czy nie czuł szczerzego żalu za grzechy, Ojciec Pio mówił mu po prostu, żeby sobie poszedł⁴⁵. Osoby te w większości wracały po pewnym czasie z lepszym nastawieniem, spotykając się wtedy z życzliwym przyjęciem⁴⁶.

Oto jeden z przykładów wybrany spośród setek innych:

⁴³ W jednym z listów Ojciec Pio tak opisuje swą posługę: „Cieszę się dobrym zdrowiem, lecz przytłacza mnie ogrom pracy; spowiadam setki osób przez cały dzień, a czasem nawet i przez część nocy. Praktycznie nie mam ani chwili, aby zadbać o samego siebie; jednak Pan Bóg pomaga mi w mej posłudze”.

⁴⁴ Co potwierdzają słowa profesora Plinia Corrêa de Oliveira wypowiedziane przy jakiejś okazji: „Bezkompromisowość przyciąga, bezkompromisowość napawa entuzjazmem, bezkompromisowość pociąga za sobą ludzi”.

⁴⁵ Mówi się, że na sto osób, które podchodziły do konfesjonatu, trzydzieści spotykało się z odmową udzielenia sakramentu z tych właśnie powodów.

⁴⁶ Por. Pascal P. Parente, op. cit. str. 92-98.

Pewna kobieta wybrała się do spowiedzi, lecz Ojciec Pio jej odmówił. Odeszła z płaczem od konfesjonatu i przez trzy dni zalewała się łzami. Czwartego dnia Ojciec Pio ją przyjął. Wiedział, że tylko w ten sposób owa kobieta mogła dojrzeć do prawdziwej pokory niezbędnej do odkupienia jej grzesznej przeszłości⁴⁷.

Innym wyróżnikiem spowiedzi u Ojca Pio była pomoc, jakiej udzielał on wiernym, aby ich uwolnić od ognia piekielnego. Robił to, pomagając penitentom przypomnieć sobie ich grzechy – zapomniałeś o tym, a także o tamtym, itd. – łącznie z podaniem okoliczności, w jakich popełniono dany występki.

Tak było w przypadku pewnej kobiety, która w 1945 roku udała się do San Giovanni Rotondo, aby się wypowiadać. Gdy czekała w kolejce, przypominała sobie wszystkie swoje grzechy. Jednak kiedy nadeszła jej kolej i ukłękła w konfesjonale, sparaliżowała ją nieśmiałość. Ojciec Pio uśmiechnął się i powiedział:

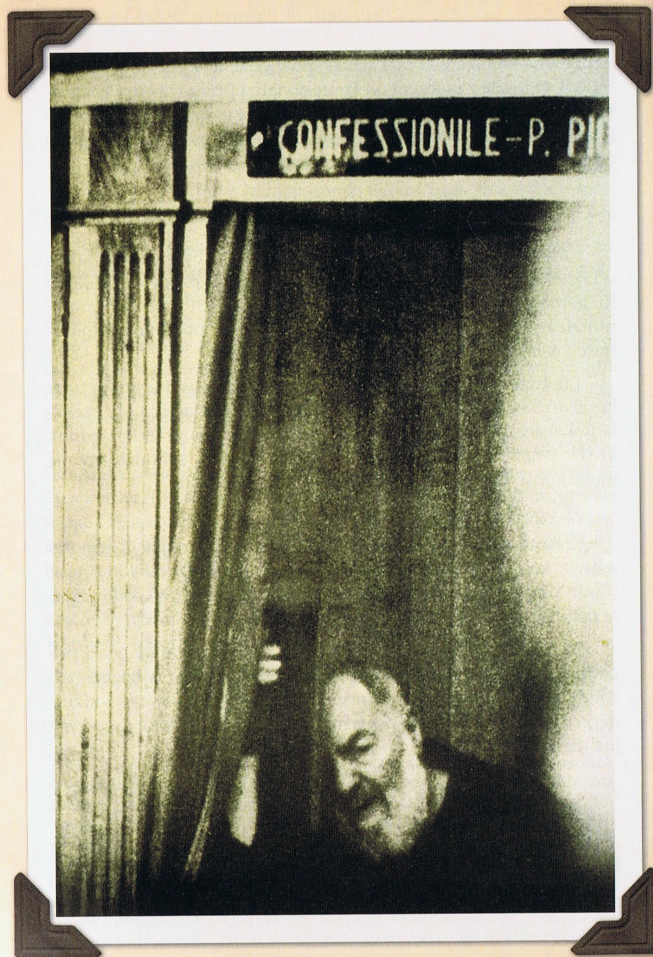
– Chce pani, abym mówił za nią?

Kobieta skinęła głową na znak zgody. W miarę jak Ojciec Pio mówił, kobieta była coraz bardziej zdumiona: „Ojciec Pio opisał punkt po punkcie grzechy, które chciałam wyznać!” – powiedziała później.

Po otrzymaniu rozgrzeszenia stała się bardzo spokojna i pogodna. Pożegnała się z Ojcem Pio, wyrażając wielką wdzięczność. Kiedy wsiadła do pociągu, którym miała wrócić do swego rodzinnego miasta, poczuła intensywny zapach kwiatów, którego nigdy już nie zapomniała.

Alberto Del Fante był niewierzącym dziennikarzem, który do florenckiej gazety „Italia laica” pisywał krytyczne artykuły na te-

⁴⁷ Fernanda Bianco, op. cit. str. 32-33.



Przed konfesjonalem Ojca Pio ustawiały się długie kolejki wiernych.

Spowiednik i znawca ludzkiej duszy

mat Ojca Pio, oskarżając go o oszustwa, przebiegłe liberyństwo, zwodzenie naiwnego ludu, itd.

Kiedy jego siostrzeniec stał się obiektem nieoczekiwanego, wyraźnego i bezsprzecznego uzdrowienia za pośrednictwem Ojca Pio, jego błędne opinie uległy zmianie. Wkrótce po przyjęciu sakramentu chrztu świętego udał się z Bolonii, gdzie mieszkał, do San Giovanni Rotondo, aby zobaczyć na własne oczy słynnego cudotwórcę. Gdy go ujrzał, wyznał:

– Ojcie, nigdy nie byłem osobą wierzącą, ale zawsze postępowałem uczciwie.

– Uczciwie? Także wtedy, gdy... – i przypomniał penitentowi o jego grzechach i okolicznościach, w jakich je popełnił. Następnego dnia, 2 listopada 1930 roku, Del Fante wziął udział we Mszy Świętej odprawianej przez Ojca Pio, podczas której przyjął Komunię Świętą.

– Kiedy podszedłem, aby przyjąć Eucharystię, ustawiłem się w rogu, w pewnej odległości od Ojca Pio. Musiał on wyciągnąć ramię w moją stronę, tak że mogłem wyraźnie zobaczyć jego rękę. Dzięki temu dostrzegłem ranę, z której płynęła pachnąca i błogosławiona krew. Doznałem lekkiego wstrząsu, który zelektryzował moje ciało, a fale słodkiej radości zalały moją duszę. Nigdy wcześniej nie czułem się tak szczęśliwy jak teraz, gdy o nim piszę. Mogę z całą pewnością powiedzieć, że to była najbardziej uduchowiona Komunia Święta w moim życiu⁴⁸.

W 1920 roku w pewnym mieście działał należący do grupy przestępczej złoczyńca, który postanowił zgładzić swoją własną żonę, aby móc żyć z inną kobietą i który potrzebował na tę okoliczność alibi. Wiedząc, że żona darzy wielkim nabożeństwem Ojca Pio, obmyślił następujący plan: oboje udadzą się do San Giovanni Rotondo i zatrzymają się w hotelu. Kiedy tam dotrą, ona z pewnością doceni jego zamiar wyspowiadania się u Ojca Pio. Aby to

⁴⁸ Por. Alberto Del Fante, *From doubt to faith*, in Pascal P. Parente, op. cit. str. 77-78.

zrobić, musiał najpierw zdobyć bloczek w klasztornej biurze. Bloczek wskazałby dzień i godzinę, o której miał zostać wyspowiadany. Tyle tylko, że w tym właśnie dniu, zamiast iść do spowiedzi, planował zabić swoją żonę w hotelu. Następnie miał pod osłoną nocy zakopać ciało kobiety w lesie. Jako że małżeństwo to nie było znane w San Giovanni Rotondo, nikt niczego by nie zauważył. Jeśli policja odkryłaby zbrodnię i zapytała, gdzie był, kiedy jej dokonano, odpowiedziałby niewinnie: Byłem u spowiedzi u Ojca Pio; proszę spojrzeć na mój bloczek!

Kluczowym punktem operacji było zatem zdobycie bloczka. Mężczyzna udał się więc do klasztoru, zadzwonił do drzwi i został wpuszczony. Poprosił, aby mu wskazano, gdzie mieści się „biuro spowiednicze”. Gdy udzielono mu informacji, ruszył zdecydowanym krokiem we wskazanym kierunku. Tyle tylko, że w owym momencie zakonnikowi odpowiedzialnemu za zapisy towarzyszył... Ojciec Pio. Mężczyzna nie wiedząc, do kogo się zwraca, poprosił samego Ojca Pio o bloczek do spowiedzi. Ten spojrzał na niego i powiedział:

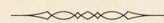
– Odejdź! Odejdź! Nie wiesz, że nie wolno nikogo zabijać?

Mężczyzna osłupiał, po czym wybiegł z biura jak oparzony. Chwilę po tym jak przekroczył próg klasztoru, potknął się i upadł twarzą w błoto. Wtedy zaczął sobie przypominać wszystkie straszne rzeczy, jakich dopuścił się w swoim życiu i ujrzał całe okrucieństwo zbrodni, jakiej miał dokonać. Głęboko przerażony podniósł się, wrócił do kościoła i poprosił Ojca Pio, aby przyjął go do spowiedzi.

Ten przemówił do niego bardzo łagodnie, jakby znał go od bardzo dawna. Z wszelkimi szczegółami przypominał mu grzech po grzechu, zbrodnię po zbrodni, aż doszedł do ostatniej, czyli planu morderstwa żony. Mężczyzna rzucił się zakonnikowi do stóp, błagając go o rozgrzeszenie. Zostało mu ono udzielone wraz z błogosławieństwem. Następnie usłyszał obietnicę:

– Wiem, że zawsze chciałeś mieć dziecko i że zarówno ty, jak i twoja żona jesteście bezpłodni; a zatem nie obrażaj więcej Boga, a będziesz miał dziecko!

Rok później mężczyzna przyjechał ponownie, całkowicie nawrócony, aby podziękować za dziecko, które jego małżonka – ta sama, którą chciał zabić – właśnie powiła⁴⁹.



Pewnego dnia Ojciec Pio rozmawiał z kilkoma parafianami w klasztornej ogrodzie. W którymś momencie zorientował się, że zapomniał o swojej chustce. Powiedział więc do jednego z obecnych:

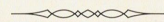
– Czy może pan iść do mojej celi i przynieść mi moją chustkę? Oto klucz.

Mężczyzna udał się do celi i wszedł do środka. Jednak kiedy przeszukiwał szuflady szafki, zobaczył jedną z rękawiczek, jakie nosił Ojciec Pio, aby ukryć stygmaty na rękach. Zadowolony z siebie zawołał:

– Cóż za wspaniała relikwia!

Gdy znalazł chustkę, wrócił do ogrodu i wręczył ją Ojcu. Ten odpowiedział:

– Dziękuję, ale teraz proszę wrócić do mojej celi i odłożyć do szuflady rękawiczkę, którą schował pan do kieszeni⁵⁰.



Dziennikarz G. B. Angioletti, piszący do turyńskiej gazety „La Stampa”, w artykule z 9 sierpnia 1950 roku stwierdził, że Ojciec Pio ma „zadziwiającą zdolność do wglądu w ludzką duszę, która pozwala mu w odpowiednim momencie ocenić ich cnoty i słabości”.

Giovanni Artieri w artykule z 17 października 1950 roku w rzymskim dzienniku „Il Tempo” przyznaje pokornie, iż dostał on od Ojca Pio surową naganę jako niekonsekwentny i nieprakty-

⁴⁹ Por. Catholicwebservice.

⁵⁰ Por. Catholicwebservice.

kujący katolik, bardzo zły chrześcijanin, o sercu wiecznie walczącym z rozumem.

Attilio Crepas w wydaniu z 6-7 czerwca 1938 roku „Stampa Sera” opowiada, że kiedy wybrał się do San Giovanni Rotondo, żeby zrobić reportaż o Ojcu Pio, zanim jeszcze mu się przedstawił, ten przejął inicjatywę i powiedział: Dlaczego myślisz o twoim biurku i papierach? Źle czynisz, chcąc robić zamieszanie wokół księdza, który [tylko] się modli.

Ojciec Giuseppe Orlando z Benevento opowiedział o takim przypadku:

„Pewnej nocy jednego z mieszkańców wsi rozbolał bardzo ząb. Zaczął więc się modlić, prosząc usilnie o pomoc Ojca Pio. Ten jednak pozostawał głuchy na rozpaczliwe błagania. Wtedy rozgniewany mężczyzna zdjął but i rzucił nim z całej siły w fotografię przedstawiającą Ojca Pio, która stała na jego nocnym stoliku.

Jakiś czas później mężczyzna znalazł się w San Giovanni Rotondo. Dawno zapomniał już o tamtym niepohamowanym geście i udał się do spowiedzi. Zanim zaczął wymieniać swoje grzechy, Ojciec Pio, wpatrując się w niego płomiennym wzrokiem, zapytał surowo:

– I ty masz odwagę do mnie przychodzić po tym, jak rzuciłeś we mnie butem?”⁵¹

Pewnego razu opat Benoît, główny sekretarz Instytutu Katolickiego w Lille, wybrał się do San Giovanni Rotondo wraz z innymi franciszkańskimi kapłanami. Poprosił Ojca Pio, aby był łaskawy złożyć swój podpis na świętym obrazku, który zakupił jako pamiątkę. Wręczając mu obrazek, Ojciec Pio poprosił go o brewiarz i znalazłszy pustą stronę, napisał na niej kilka zdań. Kiedy opat je prze-

⁵¹ Por. Giovanni P. Siena, op. cit. str. 115.

czytał, aż otworzył usta ze zdziwienia: to, co tam napisano, było odpowiedzią na skomplikowany problem duchowy, który dręczył go od bardzo dawna. Jego zdumienie jeszcze wzrosło, gdy zdał sobie sprawę, że od swego przyjazdu do San Giovanni Rotondo ani razu nie pomyślał o tym, co go dotąd dręczyło⁵².

Wszystkie przytoczone wyżej przypadki – stanowiące doprawdy bardzo ograniczoną próbkę tego rodzaju cudów dokonanych przez Ojca Pio – to według teologów przejaw charyzmatu rozoznawania duchów.

Charyzmat ten pozwala ocenić prawidłowo, gdzie leży źródło wewnętrznych poruszeń duszy, to jest rozpoznać, czy są one wynikiem inspiracji dobrem – i wtedy powinno się za nimi podążać – czy też złem – przed którym należy ostrzec danego człowieka⁵³.

Stary Testament opisuje, że pośród ludu wybranego żyli kapłani, którzy posiadali dar odróżniania proroków prawdziwych od fałszywych, a także umieli rozpoznać, kto owych proroków pobudza do działania – anioł czy diabeł. Święty Jeremiasz komentuje, że kapłanów tych Bóg obdarzył zdolnością czytania, inaczej wnikania do wnętrza dusz ich rozmówców⁵⁴.

W owym okresie historii praktycznie wszyscy prorocy posiadali dar jasnego odczytywania tajemnic duszy. Również Apostołowie byli obdarzeni tym charyzmatem, a na przestrzeni wieków historii Kościoła posiadało go wielu świętych. W Brazylii na przykład znany jest brat Vitala de Oliveira, który zaświadcza: „Odziedziczyłem po mojej matce pewną ostrość widzenia, rodzaj intuicji względem osób, z którymi rozmawiam, tak że od pierwszego wejrzenia rozumiem ich prawdziwe zamiary, nawet te, które starają się ukryć”⁵⁵.

⁵² Por. Giovanni P. Siena, op. cit. str. 115.

⁵³ Por. *Enciclopedia Cattolica*, tom 4, str. 1742.

⁵⁴ Por. Giovanni P. Siena, op. cit. str. 111.

⁵⁵ Brat Felix De Oliva, *Revelações de Dom Vital*, in *Homens de espanto*, Tipografia Galhardo, Natal, 1947, str. 71.



Rozdział 7



Prorok

Jeśli uznać, że przepowiadanie przyszłości jest częścią daru prorokowania, można powiedzieć, że Ojciec Pio był prorokiem.

„Zmarły uczynię więcej hałasu niż żywy” – mówił wiele razy.

W latach swej młodości wybrał się kiedyś na spacer po ulicach Pietrelciny z Zi Tore, wikariuszem. O godzinie 18:00, w porze modlitwy Anioł Pański, duchowni dotarli na miejsce, gdzie wiele wieków wcześniej wznosił się klasztor ojców kapucynów. Gdy odmówili modlitwę, Ojciec Pio powiedział do Zi Tore:

– Dźwięk dzwonów przypomina mi o tych, które brzmiały tu niegdyś w odległych czasach. Mam przecucie, że zostanie tu wybudowany inny klasztor, większy i jeszcze piękniejszy niż poprzedni.

– Kiedy to się stanie?

– Nie wiem, lecz nadejdzie ten dzień.

I rzeczywiście, 21 maja 1951 roku, ks. Mancinelli, arcybiskup Beneventu, pobłogosławił na tym miejscu nowy klasztor ojców kapucynów. Warto zauważyć, że przepowiednia została ogłoszona, gdy nic jeszcze nie wskazywało na możliwość realizacji takiego przedsięwzięcia⁵⁶.

⁵⁶ Por. Pascal P. Parente, op. cit. str. 33-34.

W związku z budową wspomnianego klasztoru miało miejsce jeszcze jedno zdarzenie:

Kiedy inżynierowie i murarze zabrali się do pracy, stanęli w obliczu poważnej trudności związanej z niedoborem wody w Pietrelcinie. Postanowili wtedy zwrócić się o pomoc do Ojca Pio. Kiedy pokazali mu plany, on wskazał palcem pewne miejsce.

– Kopcie tutaj, a pięć metrów pod ziemią znajdziecie taką ilość wody, jakiej potrzebujecie.

Robotnicy przeszukali już wcześniej okolicę, dokonując licznych odwiertów. Wszystko jednak na próżno. Kiedy zaczęli kopać dokładnie we wskazanym miejscu, znaleźli obfite zasoby wody.

Obecnie źródło to oprócz klasztoru zaopatruje w wodę również część miasteczka⁵⁷.

Świadectwo ojca Carmelo Durante, gwardiana klasztoru w San Giovanni Rotondo:

„W trakcie ostatniej wojny światowej codziennie rozmawialiśmy o głośnych zwycięstwach Niemiec na wszystkich frontach wojennych.

Pamiętam, że pewnego ranka czytałem w świetlicy klasztoru gazetę, która informowała, iż wojska niemieckie rozpoczęły marsz na Moskwę. Była to dla mnie ważna wiadomość, bowiem oznaczała koniec wojny i ostateczne zwycięstwo Niemiec. Wychodząc, spotkałem czcigodnego Ojca Pio. Bardzo szczęśliwy zawołałem:

– Ojcie, wojna się skończyła! Niemcy wygrały!

– Co mówicie?

– Ojcie, w gazecie napisali...

Wtedy Ojciec Pio wykrzyknął:

⁵⁷ Por. idem str. 103-104.

– Niemcy wygrały wojnę?! Tym razem Niemcy przegrają wojnę, i to bardziej dotkliwie niż ostatnio. Nie zapominajcie o tym!

Powtórzyłem:

– Ależ Ojcie, Niemcy są już blisko Moskwy, zatem...

On na to:

– Zapamiętajcie, co wam mówię.

Jednak dalej nalegałem:

– Ale jeśli Niemcy przegrają wojnę, Włochy również ją przegrają.

Na co on odrzekł:

– Jeszcze się przekonamy, czy skończą razem.

Biorąc pod uwagę przymierze włosko-niemieckie, słowa te wydawały się zupełnie błędne. Po zawarciu pokoju z Anglikami i Amerykanami 8 września 1943 roku i wypowiedzeniu wojny między Włochami i Niemcami, wszystko się jednak wyjaśniło⁵⁸.

18 kwietnia 1948 roku we Włoszech odbyły się wybory. Zwycięstwo kandydatów z ramienia partii komunistycznej wydawało się przesądzone. Papież Pius XII był bardzo zmartwiony tą perspektywą i na kilka dni przed głosowaniem wysłał zaufanego emisariusza do San Giovanni Rotondo, aby prosić o radę Ojca Pio. Ten stwierdził, że trzeba działać i przepowiedział:

– Powiedźcie Ojcu Świętemu, że zwycięstwo będzie należało do nas i będzie ono druzgocące.

Fakty potwierdziły przepowiednię Ojca Pio. Miesiąc po wyborach dowiedział się o niej Rzym, gdy watykański prałat zwierzył się doktorowi Francisco Morcaldiemu – późniejszemu burmistrzowi San Giovanni Rotondo – oraz Dominikowi Labellarte⁵⁹.

⁵⁸ Por. Catholicwebsservice.

⁵⁹ Por. Giovanni P. Siena, op. cit. str. 135-136.

W 1959 roku Ojciec Pio przewidział wybór na papieża Pawła VI – co spełniło się już cztery lata później, w 1963 roku. Jest także autorem przepowiedni dotyczących Soboru Watykańskiego II oraz okresu posoborowego w historii Kościoła⁶⁰. Przepowiedział kryzys gospodarczy na świecie i nadejście okresu takiego głodu i takiej biedy, że banknoty będą rzucane na ulice i rozwiewane przez wiatr, gdyż nie będzie można nic za nie kupić. Przewidział, że działanie diabła będzie szczególnie natężone, przebiegłe i skuteczne w najbliższej przyszłości. Prosił matki o częstą modlitwę za dzieci i wnuki, aby nie wpadły w pułapki zastawione przez piekielnego wroga.

Wiele lat przed zburzeniem muru w Berlinie, w okresie „zimnej wojny”, pewien Francuz, rozmawiając z Ojcem Pio na temat sytuacji religijnej w państwach za żelazną kurtyną, powiedział, że chciałby tam pełnić misję duszpasterską. Zapytał, czy powinien rozpocząć naukę języka rosyjskiego. Odpowiedź Ojca Pio brzmiała: „Tak, ale jak zamierzasz wjechać teraz do Rosji? Poczekaj, aż drzwi się otworzą!”⁶¹

A zatem można powiedzieć, że zakonnik przewidział „pierestrojkę” Gorbaczowa i liberalizację państw komunistycznych, tak głośno komentowaną w mediach, poczynawszy od 1989 roku.

Pewnego razu Mathieu Merla, nauczyciel języka francuskiego i matematyki, rozmawiał z Ojcem Pio w ogrodzie Domu Ulgi

⁶⁰ Zgodnie ze świadectwem adwokata Antoniego Pandiscia, biografa i „duchowego syna” Ojca Pio, pewne kwestie ustalone na soborze sprawiły, że Ojciec Pio z Pietrelciny poczuł się „bezradny”.

Wiadomo na przykład, że nie wprowadził on soborowych modyfikacji do liturgii i że nigdy nie chciał odprawiać Mszy Świętej w języku ojczystym (wolał łacinę), zwrócony twarzą do ludu (wolał zwracać się do Boga) (Por. „Corriere della Sera”, 1/5/1999).

⁶¹ Giovanni P. Siena, *Bon jour Padre Pio*, Éditions Du Vieux Colombier, Paryż, 1960, str. 68.

w Cierpieniu. W pewnej chwili podszedł do nich strapiiony człowiek i rzucił się do stóp zakonnikowi. Głosem przerywanym płaczem opowiedział o swoim ciężko chorym krewnym, któremu lekarze nie byli już w stanie pomóc. Poprosił Ojca Pio o modlitwę. Zakonnik nic nie odpowiedział. Nieszczęsny mężczyzna podniósł się i odszedł. Zbity z tropu nauczyciel powiedział:

– Ależ Ojcie! Nie macie żadnego słowa pocieszenia dla tego biednego człowieka? Nawet ja, człowiek świecki, zacząłem płakać razem z nim.

Ojciec Pio odpowiedział, szepcząc do ucha nauczycielowi:

– Nawet nie wiecie, jak bardzo jego widok rozdarł mi serce.

Po chwili ciszy dodał:

– Z nim jest naprawdę źle.

Potrząsnął smutno głową, przez jakiś czas milczał w zamyśleniu, a potem powiedział cicho do nauczyciela:

– On nie żyje⁶².

Świadectwo Giovanniego P. Sieny:

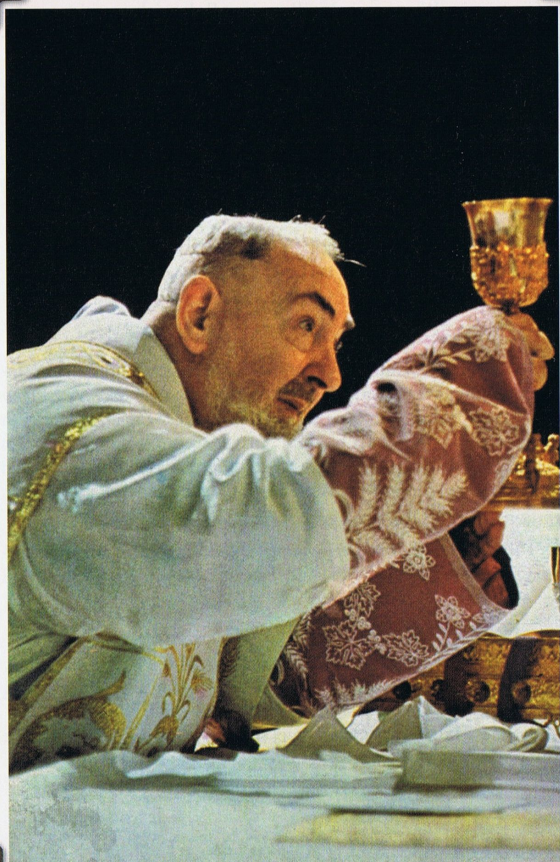
Kilka lat temu opracowywałem pewien projekt, który pokazałem Ojcu Pio. Poprosiłem go o radę, ale on odrzucił go tak gwałtownie, że byłem zdumiony.

– Kto podsunął ci ten pomysł? Uważaj! Uważaj!

Chodziło o projekt łatwy do zrealizowania, w pełni legalny, taki, który nie wydawał się nieść ze sobą żadnych trudności ani niebezpieczeństw. Tymczasem Ojciec Pio nie mylił się w swej ocenie, bowiem kilka miesięcy później sprawy przybrały taki obrót, że gdybym zrealizował moje pragnienie, znalazłbym się w obliczu katastrofalnych skutków owego przedsięwzięcia⁶³.

⁶² Por. Giovanni P. Siena, *L'heure des Anges*, str. 137.

⁶³ Giovanni P. Siena, op. cit. str. 135.



Rozdział 8



Egzorcysta

Według świętego Jana Chryzostoma, diabeł postępuje jak pirat, który nie tyka pustych statków, lecz napada na te, które załadowane są skarbami. Im większe statek przewozi skarby, tym większe zainteresowanie pirata⁶⁴. A zatem diabeł wodzi na pokuszenie nie tyle ludzi, którzy już mu się poddali i oddają mu cześć, ale tych, którzy żyją w stanie łaski. A spośród nich najbardziej pragnie doprowadzić do upadku tych, którzy, pełni cnót i dobrych zasług, są na drodze do świętości.

Owa taktyka, zastosowana na szerszą skalę, oznacza, że działania diabelskie mogą manifestować się ze szczególną mocą nie w miejscach upadłych, ale w miejscach chronionych; nie poza klasztorami, ale w samym ich wnętrzu.

Diabeł zwodził Ojca Pio, raz ukazując się mu dokładnie takim, jaki jest w rzeczywistości, a więc jako istota przerażająca i wstrętna⁶⁵; raz jako uwodziciel, pod postacią tańczącej nago dziewczyny-

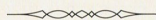
⁶⁴ Joannes Chrysostomus, *Homiliae in Ozian*.

⁶⁵ W liście do ojca Agostina da San Marco in Lamis z 18 stycznia 1912 roku Ojciec Pio opisywał: „Demon przyszedł do mnie, przybierając wszelkie możliwe postaci. Od wielu dni przychodzi ze swymi piekielnymi duchami uzbrojonymi w żelazne kije i kamienie. Najgorsze jest to, że każdy z nich przybiera swoje własne, ludzkie oblicze. Wiele razy wyciągali mnie z łóżka i wlekli po pokoju” (Ojciec Pio z Pietrelciny, List I, 1910-1922, a cura di Melchiorre da Pobladura e Alessandro da Ripabottoni, Edizioni Padre Pio da Pietrelcina, Convento Santa Maria delle Grazie, FG).

ny⁶⁶, a innym znowu razem przybierając wygląd istot będących jego przeciwieństwem: świętego papieża Piusa X, Anioła Stróża i świętego Franciszka.

Zdarzało się, że diabeł ukazywał mu się i bił go. Innym razem nie był widzialny, ale torturował Ojca Pio ogłuszającym hałasem o charakterze nadprzyrodzonym. Poza tym zakonnik był kuszony w sposób jeszcze bardziej perfidny i odmienny od wszystkich wyżej wymienionych. Chodzi o wewnętrzne podszepty diabła, niesłyszalne głosy, za pomocą których demon skłania człowieka do grzechu. Gdy już wykorzysta tę taktykę, kolejnym krokiem jest otwarte zachęcanie człowieka do występku.

Jednak w obliczu wszystkich tych usiłowań, wzywając świętego imienia Jezusa lub świętego imienia Maryi, Ojciec Pio zdołał uniknąć złowrogich pułapek.



Przykłady:

- W malutkiej i spokojnej Pietrelcinie diabeł ukazał się Ojcu Pio pod postacią jego duchowego mistrza, oskarżając go o zuchwałość w naśladowaniu świętego Franciszka z Asyżu i doradzając mu, aby był pokorny i porzucił żywot mnicha.
- W Foggii, w klasztorze świętej Anny, pewnego dnia w porze śniadania ojciec Fernando de San Marco wybrał się na poszukiwania Ojca Pio, aby zejść razem z nim do refektarza. Ten jednak uprzejmie podziękował za zaproszenie, odpowiadając, że woli poleżeć na pryczy w swej celi. Ojciec Fernando ruszył zatem samotnie w kierunku refektarza. Gdy pokonał kilka schodów, nagle zamarł w bezruchu, gdyż zaniepokoił go hałas dobiegający z celi Ojca Pio. Zawrócił i kiedy wszedł do celi, zobaczył go niepodobnego do sie-

⁶⁶ Święty Augustyn naucza, że demon ma zwyczaj atakować „wszystkimi cielesnie odczuwalnymi sposobami, aby wniknąć w nasze zmysły; przybierając różne kształty i kolory, mając nas dźwiękami i zapachami” (por. *Dictionnaire de Théologie Catholique*, vol. 4, tom 1384).

bie, z rozwichrzonymi włosami i brodą, dyszącego, sinego i drżącego ze strachu; prycha była zniszczona; na podłodze leżało krzesło odwrócone do góry nogami i złamana na pół miotła: Ojciec Pio stoczył gwałtowną walkę z diabłem.

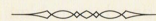
- Innym razem demon chwycił Ojca Pio za ramię i fizycznie go torturował: rzucał nim po jego sypialni niczym stertą siana, a na koniec cisnął go na podłogę.

- Oto list Ojca Pio do jego duchowego mistrza ojca Agostina da San Marco in Lamis z 13 lutego 1913 roku:

„Teraz, gdy minęły już dwadzieścia dwa dni, odkąd Jezus pozwolił, aby diabły wyładowały na mnie swą złość, moje ciało jest pełne śladów po ciosach, jakie otrzymałem. Wiele razy zerwano ze mnie koszulę i brutalnie mnie bito”⁶⁷.

W innym liście napisał, że czuje w sobie dwie siły, które (...) wzajemnie się zwalczają i rozdzielają mu serce⁶⁸. Po jednej stronie stały anioły, po drugiej demony.

- W San Giovanni Rotondo niektórzy bracia ratowali się ucieczką z klasztoru Matki Bożej Łaskawej, uznając, że duchowa walka z demonem jest tam zbyt zacięta. Jednego z tych zakonników Ojciec Pio zapytał: „Chcesz zatem ustąpić diabłu?”. A zwracając się do grupy zakonników, które właśnie wstąpiły do klasztoru, powiedział im: „Przygotujcie się na walkę! To miejsce to królestwo diabłów!”⁶⁹



We wrześniu 1947 roku do Ojca Pio w San Giovanni Rotondo przyprowadzono opętaną kobietę. Własne dzieci zmusiły ją, aby weszła do kościoła, w którym Ojciec Pio miał odprawiać Mszę Świętą. Biedaczka od wielu lat nie wchodziła do żadnej świątyni, nie oglądała krucyfiksu ani żadnego świętego obrazu. Gdy tylko

⁶⁷ Por. Giovanni P. Siena, *L'Heure des Anges*, str. 77-79.

⁶⁸ Padre Pio Da Pietrelcina, *Epistolario (1910-1922)*, a cura di Melchiorre da Pobladora e Alessandro da Ripabottoni.

⁶⁹ Por. Giovanni P. Siena, *L'Heure des Anges*, str. 77-79.

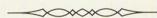
przekroczyła próg świętego przybytku, zaczęła krzyczeć tak przeraźliwie, że obecnych tam wiernych ogarnęło przerażenie. A kiedy Ojciec Pio zaczął rozdawać Komunię Świętą, nieszczęsna zaczęła wyrzucać z siebie potok obelg i bluźnierstw. Ojciec Pio poprosił, aby ją wyprowadzono.

– Wolę umrzeć, niż wyjść – zawyla opętana.

Wtedy zakonnik uroczyście uniósł nad cyborium poświęconą hostię i spoglądając na kobietę surowym wzrokiem powiedział:

– Czas z tym skończyć.

Po tych słowach opętana zemdląła i upadła na ziemię jak marta. Zaraz jednak powstała i usiadła spokojnie w kącie kościoła, uwolniona od tyranii diabła⁷⁰.



Ojciec Pio darzył wielką czcią świętego Michała Archanioła, który pod koniec piątego wieku trzykrotnie objawił się na górze Gargano, niedaleko San Giovanni Rotondo. Za każdym razem przypominał on ludziom, aby zawsze pamiętali o swych Aniołach Stróżach.

Pewnego dnia Ojciec Pio powiedział do swych duchowych dzieci: „Pamiętajcie, że Bóg jest w nas, gdy jesteśmy w stanie łaski i poza nami, gdy śmiertelnie grzeszymy. Lecz Jego anioł nie opuszcza nas nigdy... On jest naszym najszczerzym i najwierniejszym przyjacielem, nawet gdy popełniamy błąd, zasmucając go naszym złym postępowaniem”⁷¹.

Przy innej znowu okazji, Ojciec Pio po zwiedzeniu pewnego domu zakonnego, powiedział do gwardiana: „Przemierzyłem cały wasz klasztor, odwiedziłem wszystkie cele i widziałem Aniołów Stróżów wszystkich osób, które tu zamieszkują”⁷².

⁷⁰ Pascal P. Parente, *Père Pio*, str. 117–118.

⁷¹ Giovanni P. Siena, op. cit. str. 87.

⁷² Giovanni P. Siena, op. cit. str. 153.



Cudotwórca

Gdybyśmy chcieli napisać o wszystkich cudach dokonanych za wstawiennictwem Ojca Pio, wypełnilibyśmy kartki wielu obszernych ksiąg. Tu ograniczymy się do opowiedzenia niektórych – w naszej opinii najpiękniejszych i najbardziej wzruszających.

Zacznijmy od nawrócenia pewnego genueńczyka, członka tajnej organizacji antykościelnej, burmistrza Arenzano i adwokata, Cesarego Festy. Jego kuzyn, doktor Giorgio Festa, wiele razy starał się go nawrócić. Wszystkie próby były jednak daremne. Kiedyś, przy okazji jakiejś dyskusji, wspomniął o Ojcu Pio. Polemika wzbudziła u adwokata ciekawość, kim jest osoba, o której opowiedano mu tyle niezwykłych rzeczy. Postanowił więc wybrać się do San Giovanni Rotondo. Kiedy przekroczył próg klasztoru, natknął się na zakonników z zagranicy, którzy mieli zostać przedstawieni Ojcu Pio. Wmieszał się w ich grupę. Ojciec Pio podszedł w ich kierunku. Skinął lekko dłonią na znak pozdrowienia i rzekł: „Bracia, oto członek sekty, która prześladowuje Kościół”.

Zupełnie zdezorientowany mężczyzna pomyślał: „Ale skąd on to wie, skoro nie miałem czasu, aby się przedstawić i powiedzieć mu, jak się nazywam?”. I kiedy jeszcze był na wpół oszołomiony, Ojciec Pio z wielkim taktem i z łagodnością chwycił jego rękę i poprowadził go na bok. Tam spojrział na niego łagodnie i zaczął długą opowieść o nieskończonym miłosierdziu Bożym. Opowiedział mu także przypowieść o synu marnotrawnym. Kiedy doszedł do momentu, w któ-



Cela Ojca Pio w San Giovanni Rotondo.

rym syn marnotrawny mówi: „Wstanę i powrócę do domu mego ojca”, wyznawca sekty zaczął szlochać, a ręka Ojca Pio spoczęła na jego głowie, niczym dłoń matki, która gładzi głowy swoich dzieci.

Na koniec mężczyzna wypowiadał się, a następnie przyjął Komunię Świętą. Potem chciał oficjalnie i publicznie zrezygnować z członkostwa w tajnym stowarzyszeniu. Ojciec Pio jednak roztropnie zasugerował, aby jeszcze trochę poczekał, gdyż w sprzyjającym momencie Bóg wskaże mu, w jaki sposób powinien oficjalnie wystąpić z organizacji.

Cesare Festa wrócił więc do Genui. Po jakimś czasie wybrał się do Rzymu, gdzie spotkał swego kuzyna Giorgia. W trakcie rozmowy Cesare rozpiął nagle koszulę i z dumą ukazał brązowy szkaplerz franciszkański. A więc ten, który oficjalnie był jeszcze antyklerykałem, był już franciszkaninem!

Następnie udał się do Lourdes. Stamtąd wysłał list do kuzyna, w którym tak opisywał swoje wrażenia: „W Lourdes wszystko jest cudem! Prowadzi się tu życie jak w Raju. Wszystko jest miłosierdziem dobrego samarytanina. Wszyscy księża głośno głoszą Ewangelię. Cóż za chóry! Wieczorem przed bazyliką zebrało się pięćdziesiąt tysięcy osób, żeby odśpiewać wyznanie wiary! Nie widziałem nigdy niczego bardziej poruszającego!”.

Kiedy przybył do Montiglio, zaczęto zakłócać mu spokój. W ateistycznym dzienniku „Avanti” nagłówek artykułu krzychał: „Mason w Lourdes”. Mówiono w nim o nawróconym adwokacie, ubliżając mu i żądając, żeby został surowo ukarany.

Mężczyzna pospieszenie wrócił do Genui. Pewnego popołudnia, dokładnie w momencie, gdy wychodził z domu, aby wziąć udział w zebraniu tajnej organizacji, na które nie został zaproszony, listonosz doręczył mu list od.... Ojca Pio! Otworzył go natychmiast i znalazł w nim tylko jedno zdanie: „Nadszedł czas, aby stanąć do walki z odkrytą pierśią”. Wtedy Cesare Festa stawiał się na zebraniu sekty i wręczył Wielkiemu Mistrzowi dokument, w którym ogłaszał swą nieodwołalną decyzję o wycofaniu się z członkostwa w mrocznej organizacji⁷³.

⁷³ Domenico Argentieri, *La prodigiosa storia di Padre Pio*, Tarantola editora, Mediolan, 1951, str.108-110.

Dziennikarka Fernanda Bianco była świadkiem takiej oto sceny, która rozegrała się w hotelu w San Giovanni Rotondo, gdzie się zatrzymała:

„Pewna młoda kobieta przybyła do Włoch z Francji. Przywiozła ze sobą piętnastomiesięczną siostrzenicę, biedną istotkę, wyglądającą, jakby uszło z niej życie. Dziecko urodziło się z toksoplazmozą, straszliwą nieuleczalną chorobą, którą matka zaraża płód i która objawia się dezorganizacją we wszystkich komórkach ciała. Biedactwo nigdy nawet nie otwarło oczu, jej powieki wyglądały jak sklezione. Nigdy nie trzymała w rączkach żadnego przedmiotu, gdyż nie była w stanie zgiąć paluszków. Nigdy nie wydała z siebie żadnego dźwięku. Kiedy płakała, jej język drgał w spazmatycznym ruchu.

Zrozpaczona młoda kobieta pomyślała o Ojcu Pio, dobrze znanym również we Francji. Przybyła więc do San Giovanni Rotondo, niosąc na rękach biedną istotę, pozbawioną wzroku i głosu. W drodze malutka zachorowała jeszcze na zapalenie oskrzeli i płuc. Miała 40°C gorączki. Natychmiast przyjęto ją na oddział w Domu Ulgi w Cierpieniu. Ciotka krążyła między szpitalem a kościołem. Modliła się i zanosila błagalne prośby do Ojca Pio. Mówiła, że chociaż nie może ze sobą przynieść dziecka, on z pewnością jej wysłucha.

Lekarze kiwali głowami, mówiąc, że nauka jest w tym przypadku bezradna. Według nich dziewczynka była skazana na śmierć. Doradzili ciotce powrót do hotelu.

Rzeczywiście, widziałam tę młodą kobietę, jak wracała do hotelu z dzieckiem w ramionach. Ciotka ułożyła dziewczynkę na łóżku i położyła na niej obrazki i medaliki z wizerunkiem Ojca Pio. Widziałam jej płacz i modlitwy. Było mi jej ogromnie żal. Podchodziła do dziecka, mówiąc do niego bardzo szybko po francusku. Sprawdzała mu puls, dotykała czoła; całowała obrazek z Ojcem Pio i następnie odkładała go na pierś siostrzenicy. Ja również się z nią modliłam. Przynajmniej to mogłam zrobić. »Ojcie Pio – myślałam – spójrz co za rozpacz... i jaka wiara!«.

I wtedy dokonał się cud... Możemy to chyba tak nazwać?! Przytaczam tu tylko fakty: zapalenie oskrzeli i płuc nagle ustąpiło; gorączka zupełnie znikła. A potem – coś niezwykłego – dziecko, po raz pierwszy od urodzenia, podniosło powieki, ukazując swoje niebieskie oczy. Poczułam, jak jej rączka, dotąd miękka i bezwładna, ścisła mój palec. I ona płakała... Nie wstrząsał już nią spazm, który wykręcał poprzednio całą jej twarzyczkę. Wydawała z siebie dźwięki. Nie można tego było jeszcze nazwać prawdziwym gaworzeniem, ale był to już krzyk, pierwszy krzyk w jej życiu.

Młoda ciotka szalała z radości. Patrzyła po raz pierwszy na niebieskie oczy swojej małej siostrzenicy i składając ręce w niedowierzaniu, śmiała się na przemian i płakała. Obejmowała dziecko, ścisnęła obrazek z Ojcem Pio i mówiła: »Dzięki Ci, mój Boże; dziękuję Ci, Ojcie Pio!«⁷⁴.

W San Giovanni Rotondo mieszkała pewna dama o szlachetnym pochodzeniu i nienagannej moralności. Nazywała się Paulina Preziosi. Ojciec Pio spowiadając ją kiedyś, stwierdził, iż nie sposób znaleźć na jej duszy jakiegokolwiek moralnej zmyzy, którą Bóg miałby jej przebaczyć. Pod koniec Wielkiego Postu kobieta ciężko zachorowała. Lekarze sądzili, że umrze. Jej mąż i pięcioro dzieci udali się do klasztoru, aby zanosić modły i prosić o pomoc Ojca Pio. Dwoje z pięciorga dzieci, zanosząc się płaczem, pobiegło w stronę zakonika. Zmartwiony Ojciec Pio próbował je pocieszyć, obiecując, że będzie się modlił i powiedział: »Ona wyzdrowieje«. Jednak w Wielki Piątek Paulina straciła przytomność, a w Wielką Sobotę zmarła. Kilku jej krewnych wzięło jej suknię ślubną, aby zgodnie ze starą tradycją ubrać w nią zmarłą i tak złożyć w trumnie. Inni krewni udali się do klasztoru, aby błagać Ojca Pio o cud. Ten odpowiedział im: »Ona ożyje« i podszedł do ołtarza, aby odprawić Mszę Świętą. Kiedy nadszedł moment odśpiewania *Gloria*, a dzwony zaczęły bić na znak zmartwychwstania Chrystusa, Ojciec Pio wydał z siebie potężny krzyk i oczy napełniły mu się łzami. W tej samej chwili

⁷⁴ Fernanda Bianco, op. cit. str. 29-31.

Paulina odzyskała życie i bez niczyjej pomocy podniosła się z łóżka, po czym uklękła i trzy razy wyznała wiarę. Kiedy jej bliscy pytali ją, co się z nią działo, gdy była nieżywa, odpowiedziała: „Unosiłam się, unosiłam i unosiłam, aż wkroczyłam w wielkie światło, a potem nagle wróciłam”.

Latem 1947 roku włoska prasa opisywała taki oto przypadek:

W mieście Ribera (region Agrigento) żyła dziewczynka, która od urodzenia nie miała żrenic. Nazywała się Gemma di Giorgi. Babka zabrała ją do San Giovanni Rotondo, aby prosić Ojca Pio o jej uzdrowienie. Ten przyjął ją w konfesjonale, dotknął jej oczu, pomodlił się za nią i powiedział do babki:

– Pani wnuczka będzie widziała. Jestem o tym przekonany.

Rzeczywiście, kilka dni po przyjęciu Pierwszej Komunii Świętej, dziewczynka zaczęła bardzo dobrze widzieć, mimo że jej oczy były nadal pozbawione żrenic!⁷⁵

Były to czasy II wojny światowej. W trakcie jednej z bitew w Afryce Północnej pewien żołnierz od samego początku ukrywał się za skałą, chroniąc się od kul, podczas gdy jego koledzy atakując wroga, odważnie ryzykowali życie. Nagle u boku żołnierza ukazał się mnich i zaczął go lekko ciągnąć za rękaw koszuli, dając do zrozumienia, że powinien wyjść ze swojej kryjówki. Żołnierz jednak za żadne skarby nie chciał ryzykować życia. Mnich pociągnął go znowu, ale on upierał się, żeby zostać tam, gdzie się ukrywał. Nieznajomy musiał więc użyć siły i za pomocą kuksańca brutalnie wyciągnął go zza skały. Dokładnie w tym samym momencie na skałę spadła bomba i wszystko wokół obróciło się w drobny pył.

Mnich zniknął. Kiedy żołnierz opowiedział tę historię swemu przyjacielowi, ten wyciągnął z kurtki fotografię Ojca Pio i zapytał

⁷⁵ Pascal P. Parente, op. cit. str. 106.

go: „Czy to ten mnich ci się ukazał?”. Na to wielce zdumiony żołnierz zawołał: „On uratował mi życie!”.

Choćby się to mogło wydawać niewiarygodne, osobami, które w ogóle nie odniosły korzyści z cudotwórczego daru Ojca Pio, był on sam i jego rodzice.

Pewnego dnia Ojciec Pio miał wielkie zmartwienie i bracia kapucyni poradzili mu, aby pomodlił się do Boga o oszczędzenie mu tego cierpienia. Jego odpowiedź brzmiała: „Tego tylko brakowało!”

Nie widział on w cierpieniu kary: stanowiło ono dla niego dół miłości i upodobania, za pośrednictwem którego ludzie mogą uczestniczyć w Męce naszego Zbawiciela i naprawić zniewagi, jakich dopuszczono się względem Boga.



Rozdział 10



Dom Ulgi w Cierpieniu

Częścią życia w duchu franciszkańskim, oprócz rezygnacji z wszelkich dóbr materialnych dla siebie⁷⁶, jest także okazywanie głębokiego miłosierdzia biednym. Stąd skłonność franciszkanów do dawania jałmużny wszystkim, którzy o nią proszą, szczególnie gdy ktoś odwołuje się do Bożej miłości.

Ojciec Pio, wierny uczeń świętego Franciszka, zawsze gdy widział jakiegoś kalekę, odczuwał palącą potrzebę udzielenia mu pomocy⁷⁷.

W nocy 9 stycznia 1940 roku on i jego trzech przyjaciele rozmawiali o cierpieniu, jakich doznaje ludzkość (mieli na myśli II wojnę światową), o Bożym miłosierdziu i o miłości Boga do ludzi, jak

⁷⁶ Patrząc na te sprawy z powszechnego punktu widzenia, jakkolwiek instytucja oparta na praktykowaniu ubóstwa byłaby skazana na ruinę w krótkim czasie po jej założeniu. A jednak zakon franciszkański istnieje od 800 lat! Święty Franciszek nauczał na ten temat swych uczniów: „Im bardziej będziemy uciekać od ubóstwa, tym bardziej będzie uciekał nam świat i nasze potrzeby będą większe; zatem jeśli pozostaniemy w ścisłym uścisku ze świętym ubóstwem, świat będzie za nami podążał i będzie nam dawał wszystko, czego potrzebujemy” (*San Francisco de Asis – Escritos, biografías y documentos de la época*, Biblioteca de Autores Cristianos, Madryt, 1975, str. 901).

⁷⁷ Padre Pio Da Pietrelcina, *Epistolario, a cura di Melchiorre da Pobladora e Alessandro Ribabottoni*, Edizioni „Padre Pio da Pietrelcina”, Convento Santa Maria delle Grazie, FG, str. 270.

również o tym, jak na to odpowiada ludzkie serce. W pewnym momencie Ojciec Pio powiedział:

„Jeden tylko akt miłości ze strony człowieka, jeden tylko akt miłosierdzia jest tak wielki w oczach Boga, że ogromny dar całego stworzenia nie byłby wystarczający, żeby go zrównoważyć. Miłość to Boża iskra w ludzkiej duszy, sama esencja Boga, uosobiona w Duchu Świętym.

Winniśmy Bogu miłość bez zastrzeżeń, która powinna być nieskończona, aby godnie odpowiedzieć na Jego miłość. Ale to niemożliwe, bowiem tylko Bóg jest nieskończony. Trzeba więc, abyśmy się przynajmniej w pełni poświęcili miłości, miłosierdziu. Aby nasze czyny były takie, żeby Jezus Chrystus mógł nam powiedzieć: »Byłem głodny, a wy daliście mi jeść; byłem opuszczony, chory, potrzebowałem pomocy, wy zlitowaliście się nade mną«.

Aby spełnić Bożą wolę, musimy zapomnieć o nas samych, musimy się wznieść ponad nasz egoizm i pochylić się nad dotkliwymi ranami naszego bliźniego, uczynić je naszymi i nauczyć się cierpieć razem z naszymi braćmi w imię miłości do Boga.

Trzeba umieć budzić nadzieję w sercach, przywracać uśmiech na ustach i napełniać dusze światłem. To w ten właśnie sposób ofiarujemy Bogu najszlachetniejszą z modlitw, jest ona bowiem pełna poświęcenia. To jest właśnie sama esencja miłości, hojny dar z nas samych, naszego ciała i duszy. W każdym cierpiącym człowieku jest sam Jezus, który cierpi; w każdym biedaku jest sam Jezus, który cierpi na niedostatek; w każdym cierpiącym a zarazem biedaku Jezus jest podwójnie widoczny”.

Ze słów tych przebiega dawny plan, jaki Ojciec Pio nosił w swym umyśle: wybudowanie wielkiego szpitala w San Giovanni Rotondo. Z ludzkiego punktu widzenia wydawało się to niewykonalne. Po pierwsze, z powodu braku środków finansowych, a po drugie ze względu na trudności techniczne:

- chodziło o wzniesienie monumentalnego budynku w miasteczku położonym na zboczu góry;

- najbliższe miasto, gdzie można było zakupić materiały budowlane, znajdowało się w odległości czterdziestu kilometrów;
- nie było żadnych torów kolejowych, aby przetransportować kamienie, cement, maszyny, itd.;
- brakowało wody i prądu;
- prace miały się rozpocząć w trakcie wojny!

Pierwszą osobą, która złożyła ofiarę na sfinansowanie kosztów budowy szpitala, był Ojciec Pio. Podarował on złoty przedmiot, który ofiarowano mu kilka dni wcześniej jako wyraz wdzięczności za dokonanie cudu⁷⁸.

Stopniowo zaczęły napływać inne ofiary. Powoli ruszyły roboty. Jednak kilka miesięcy później wszystko zostało wstrzymane z powodu wojny. W 1946 roku, dzięki kolejnej zbiórce darów, prace zostały wznowione.

W 1947 roku do San Giovanni Rotondo, zaintrygowana sławą świętości Ojca Pio, przybyła angielska dziennikarka Barbara Ward. W londyńskim wydaniu „The Economist” ukazał się reportaż jej autorstwa o budowie szpitala. Po tym artykule zebrano dary w wysokości 250 milionów lirów.

16 maja 1947 roku na miejscu dawnego klasztoru sióstr klarysek położono pierwszy kamień Domu Ulgi w Cierpieniu. W 1950 roku przedsięwzięcie zostało praktycznie ukończone. Z różnych powodów szpital otworzono jednak dopiero 5 maja 1956 roku. Dziś jest to jeden z największych i najlepiej wyposażonych szpitali we Włoszech. Jest to pięciopiętrowy budynek o 123 oknach. Szpital mieści tysiąc łóżek. Posiada specjalne oddziały radiologii i fizjoterapii. Jego cztery sale operacyjne figurują na liście najlepszych na świecie. Wysoko wykwalifikowany personel medyczny zajmuje się średnio trzystoma tysiącami pacjentów rocznie.

⁷⁸ Zawsze, gdy ktoś dziękował Ojcu Pio i wręczał mu jakiś podarunek, ten odpowiadał: „Święty Franciszek zaopiekuje się mną i moim zakonem: wasz dar zostanie przeznaczony na cele charytatywne” (por. Pascal P. Parente, op cit str.150).

Statut szpitala, który w pierwszym okresie nosił nazwę Schronienie Strapionych stanowi, że jego podstawowym celem jest przyjęcie każdej osoby, która poprosi o miłosierzną pomoc w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kto może zapłacić za swoje leczenie, płaci; kto nie może, jest przyjmowany za darmo i otrzymuje taką samą opiekę i wyżywienie jak ci, którzy za nie płacą⁷⁹.

⁷⁹ Pascal P. Parente op. cit. str.145-150; Fernanda Bianco, op. cit. str. 22



Matka Boża Fatimska, obecny kryzys i Ojciec Pio

Od dzieciństwa Ojciec Pio był bardzo oddany Matce Bożej. Codziennie odwiedzał obraz Przenajświętszej Dziewicy w kościele w Pietrelcinie.

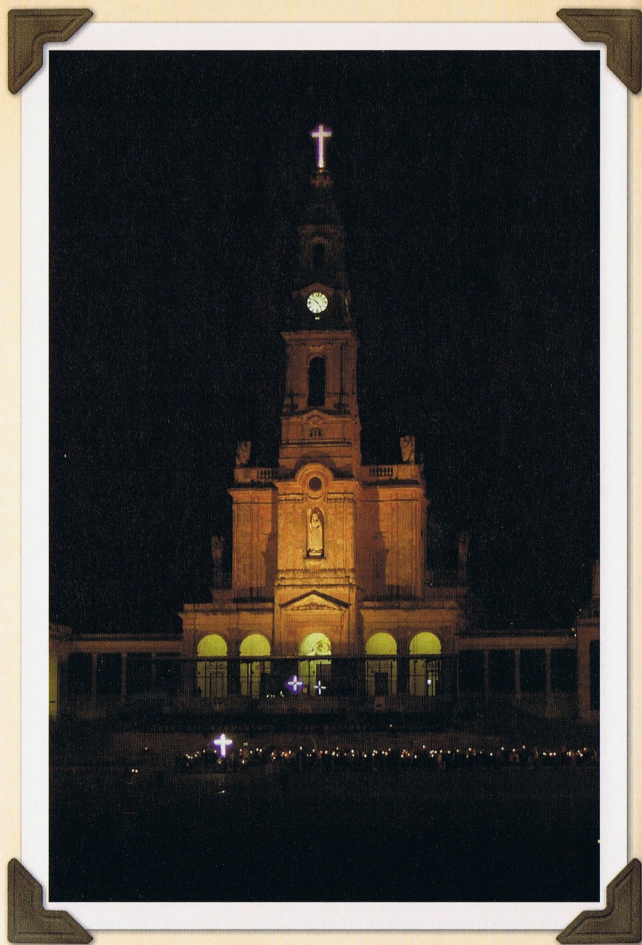
U wejścia do swej celi w klasztorze w San Giovanni Rotondo na małej prostokątnej tabliczce zawieszzonej nad drzwiami napisał: *Maryja jest wszelką przyczyną mej nadziei.*

Lubił nazywać Ją naszą Matką. Gdy ktoś zwracał się do niego z prośbą o pomoc duchową lub materialną, odpowiadał: „Prośmy Madonnę. Uciekajmy się do Madonny. Zbliżmy się do naszej Niebiańskiej Matki. Dokonajmy słodkiej przemocy na Miłosiernym Sercu Naszej Matki”.

Kiedy ktoś rzucał się do jego stóp z sercem pełnym wdzięczności, on mówił: „Podziękuj Madonnie. To Madonnie zawdzięczasz tę łaskę, to Jej należy dziękować, a nie mnie. Ja tylko modliłem się do Madonny”⁸⁰.

Zawsze radził: „Oddaj się w ręce twojej Niebiańskiej Matki. Ona roztoczy opiekę nad twoją duszą”.

⁸⁰ Por. Giovanni P. Siena, op. cit. str. 61-63.



Bazylika Matki Bożej Różańcowej w Fatimie.

Ojciec Pio od wczesnej młodości był wątły fizycznie. Gdy osiągnął wiek starczy, szybko podupadł na zdrowiu. W kwietniu 1959 roku, kiedy miał 72 lata, ciężko zachorował, dotknięty zapaleniem płuc. Przestał spowiadać, czytać korespondencję, udzielać błogosławieństwa wiernym i odprawiać Mszę Świętą, pozostając praktycznie unieruchomiony w łóżku.

W maju tego samego roku miał gwałtowny nawrót choroby. Symptomy wskazywały na pogorszenie mogące mieć bardzo groźne skutki. Był tak wycieńczony, że w opinii lekarzy powinien był już umrzeć.

5 sierpnia do San Giovanni Rotondo przewieziono helikopterem wędrującą figurę Matki Bożej z Fatimy (tę, która zapłakała później w Nowym Orleanie w 1973 roku). Kiedy helikopter podchodził już do lądowania, nagle gwałtownie zboczył z trasy i odleciał w kierunku klasztoru kapucynów, aby otrzymać od Ojca Pio pierwsze pozdrowienie. Stojąc w oknie chóru, z zalaną łzami twarzą, Ojciec Pio uczynił gest ręką i pomachał chusteczką. Ten wysilek zmusił go zaraz potem do ponownego położenia się do łóżka.

Następnego dnia, 6 sierpnia, zanim figura Matki Bożej poleciała do innego miasta, helikopter trzykrotnie okrążył klasztor. Widząc, że Dziewica odchodzi, Ojciec zwrócił się z wyrzutem, nie bez uczucia pewnego zawodu: „To tak sobie idziesz, nie udzieliwszy mi nawet błogosławieństwa?” Nagle przeszył go dreszcz, a po nim ogarnęła go fala ciepła i dobrego samopoczucia. Całkowicie odzyskał siły, o czym zaraz powiedział ojcu Giustino, który stał obok niego. Ten – zadowolony z tak dobrej nowiny – nie mógł powstrzymać się, żeby nie opowiedzieć o tym innym braciom. Nawiązując do swej choroby, Ojciec Pio powiedział 7 sierpnia do ojca Alberta de San Giovanni ze zgromadzenia franciszkanów w San Severo: „Madonna zesłała mi chorobę, Madonna odjęła mi chorobę”⁸¹.

⁸¹ Por. Giovanni P. Siena, op. cit. str. 64-67. Zwróćmy uwagę na pewien bardzo interesujący szczegół: choroba Ojca Pio zaczęła się dzień przed przybyciem do Włoch (konkretnie do Neapolu) Pielgrzymującej Figury Matki Bożej z Fatimy. Kiedy od-

Kilka dni przed śmiercią Ojciec Pio napisał coś na kształt testamentu duchowego. Pozostawił w nim następującą radę: „Kochajcie Matkę Najświętszą; czyście wszystko, by Ją kochano. Zawsze odmawiajcie Różaniec, róbcie to tak często, jak tylko to jest możliwe”.

Jako bohater krucjaty o nawrócenie grzeszników, jaką my, katolicy, powinniśmy stale podejmować, Ojciec Pio zachęcał gorąco do modlitwy, szczególnie do odmawiania Różańca, który nazywał swoją bronią, spełniając w ten sposób prośbę Matki Bożej z Fatimy.

Ojciec Pio opowiadał, że kiedy otrzymał łaskę widocznych stygmatów (20 września 1918 roku), ujrzał Pana Jezusa wiszącego na krzyżu, który żalił się, że ludzie nie odwzajemniają Jego miłości, zwłaszcza ci specjalnie Jemu poświęceni. Boży Zbawiciel otworzył przed nim możliwość współodczuwania Jego bólu oraz czuwania nad duchowym zdrowiem jego braci. „Natychmiast poczułem się pełen współczucia dla bólu Chrystusa i pytałem, co mógłbym zrobić. I usłyszałem ten głos: »Przylączam cię do mojej męki«. I zaraz po tym jak wizja znikła, wróciłem do siebie, odzyskałem trzeźwość umysłu i spostrzegłem te tutaj znaki, z których sączyła się krew. Przedtem nie miałem tam nic”.

Przed tym wydarzeniem, 7 kwietnia 1913 roku, objawił mu się Jezus z „wyrazem wielkiego niezadowolenia na twarzy” i spoglądając na tłum zakonników, powiedział: „Będę konał w agonii do końca świata z powodu dusz, które najbardziej uprzywilejowałem”⁸².

Otóż ma to ścisły związek z objawieniami w Fatimie.

wiedziny Cudownej Figury w San Giovanni Rotondo dobiegły końca, choroba Ojca Pio ustąpiła.

⁸² Wiemy to z niedawno opublikowanych archiwów Świętego Oficjum z 1939 roku, zawierających raporty o sekretnych objawieniach Ojca Pio. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Ojciec Pio nie tylko był wzorem kapłana, ale i antytezą współczesnych mu księży, wyraźnie opierając się jakimkolwiek próbom modernizacji.

W krótkim czasie po objawieniach Matki Bożej Hiacynta została umieszczona w sierocińcu w Lizbonie. Tam, rozmawiając pewnego razu z siostrą Marią da Purificação Godinho, Hiacynta powiedziała jej:

„Matko moja, módl się za grzeszników! Módl się dużo za księży! Módl się dużo za zakonników! Księża powinni zajmować się wyłącznie sprawami Kościoła. Księża powinni być czyści, bardzo czyści. Nieposłuszeństwo księży i zakonników wobec ich przełożonych i wobec Ojca Świętego bardzo obraża Pana Jezusa”.

Inne punkty wspólne między tym, co przekazała Matka Boża w Fatimie, a tym, co przekazał Ojciec Pio to:

- Zarówno Matka Boża, jak i Ojciec Pio przewidzieli, że Bóg zmanifestuje wielki gniew z powodu grzechów, jakich ludzie dopuszczają się współcześnie i żeśle karę na cały świat⁸³.
- Matka Boża nazywa „błędem” to, co Rosja rozprzestrzeniła po świecie: komunizm, materializm, ateizm, walkę klasową, bunt.

Ojciec Pio w swych kazaniach wypowiadał się przeciw komunizmowi⁸⁴. Wszystkie jego charyzmaty (bilokacja, przewidywanie przyszłości, dar czytania w ludzkich duszach, glossolalia [dar mó-

⁸³ Według koncepcji profesora Plinia Corrêi de Oliveira, kryzys w dzisiejszym społeczeństwie ma swe źródło w dwóch namiętnościach: pysze i zmysłowości; rozwija się na przestrzeni wieków promując swe własne wartości metafizyczne, jakimi są poszukiwanie równości absolutnej i całkowitej wolności; jego punktem docelowym jest stworzenie typu ludzkiego i porządku społecznego w jak największej opozycji do Pana Boga (por. *Revolucja i Kontrrewolucja, Część Pierwsza*).

A zatem Ojciec Pio widział w pokorze i czystości „skrzydła, które unoszą nas w kierunku Boga, niemal nas deifikując” (Pascal P. Parente, *Père Pio*, str.143). Oznacza to, że postrzegał on dumę i zmysłowość, jako czynniki oddalające nas od Boga, sprawiając, że stajemy się niemal Jego przeciwnictwem.

⁸⁴ Wypada tu przytoczyć słowa napisane przez Ojca Pio:

„Komuniści mogą doprowadzić do upadku społeczeństwa i ojczyzny. (...) Ich zasady są niemożliwe do utrzymania i niedopuszczalne, zarówno jeśli chodzi o porządek doczesny – opowiadają się bowiem przeciw prawu do własności, skąd wynika nieskończone zło; jak i w odniesieniu do porządku moralnego, gdyż stoją one w opozycji do każdej reguły zdrowej moralności oraz do prawowitej władzy” (La-

wienia wieloma językami], dar dokonywania cudów, itd.) stanowią pośrednio zaprzeczenie (w gruncie rzeczy krytykę) naturalizmu, materializmu, praktycznego ateizmu i antropocentryzmu, które charakteryzują mentalność zbuntowanego człowieka.

I zwykł dawać następującą radę: „Bądźcie zawsze pokorni, przed Bogiem i przed ludźmi”.

- Hiacynta przepowiedziała: „Nadejdą mody, które bardzo obrażą Pana Jezusa”. Ojciec Pio ostro krytykował niemoralne i egalitarne mody (konkretnie fakt, że mężczyźni ubierają się jak kobiety, a kobiety jak mężczyźni).
- Hiacynta powiedziała: „Wiele małżeństw jest złych, nie podobają się one Panu Jezusowi i nie są z Boga”. Ojciec Pio nie lękał się zwalczać publicznie ograniczania liczby urodzeń, aborcji⁸⁵, rozwodów⁸⁶, związków przedmałżeńskich i homoseksualizmu.

vori Scolastici, Wydawnictwo „Padre Pio da Pietrelcina”, Convento „S. Maria delle Grazie”, San Giovanni Rotondo, Foggia, 1993, str. 380).

⁸⁵ Pewnego razu, zapytany, dlaczego odmówił rozgrzeszenia kobiecie, która dopuściła się aborcji, Ojciec Pio odpowiedział: „Dzień, w którym ludzie, zatroskani o ekonomiczny rozwój, z powodu cielesnych defektów lub z powodu poświęcenia się dobrom materialnym, zagubią się w horrorze aborcji, będzie najstraszniejszym dniem ludzkości. Aborcja jest nie tylko zabójstwem, lecz również samobójstwem. Czy tym ludziom, których my widzimy na krawędzi popełnienia dwóch zbrodni, chcemy pokazać naszą wiarę? Czy chcemy ich bronić? Ludzie zrozumieliby to samobójstwo ludzkiej rasy, jeśliby spojrzeli rozsądnym wzrokiem na »piękno i radość« świata zaludnionego starymi ludźmi i wyludnionego z dzieci; świata wypalonego jak pustynia. Gdyby ludzie się zastanowili, zrozumieliby podwójny ciężar aborcji. Aborcja oznacza zawsze okaleczenie życia rodziców”.

Odnosząc się do rodziców, którzy dopuszczają się aborcji, dodał:

„Chciałbym ich pokryć popiołem z płodów, które uśmiercili, tak by zobaczyli swą winę i równocześnie nie mogli się już powoływać na własną niewiedzę. Szczątki zamierzonego uśmierconego płodu, pochowane z fałszywym szacunkiem i fałszywą pobożnością to przejaw hipokryzji. Te popioły będą rzucone w niewzruszoną twarz rodziców-morderców. Moja surowość w obronie życia wszystkich dzieci świata jest zawsze aktem wiary i nadziei na nasze spotkanie z Bogiem na ziemi”.

⁸⁶ Oto jego wypowiedź: „Rozwód jest paszportem do piekła”. (Il Padre San Pio da Pietrelcina – La missione di salvare le anime – Testimonianze, di P. Marcellino Laszena/Nirol).



Śmierć Ojca Pio

22 września 1968 roku Ojciec Pio odprawił swoją ostatnią Mszę Świętą. Następnego dnia o godzinie 2:30 nad ranem, po otrzymaniu Sakramentu Namaszczenia Chorych i wypowiedzeniu najśłodszych imion Jezusa i Maryi, zmarł w swoim klasztorze (tak jak zawsze tego pragnął) w wieku 81 lat. Na kilka minut przed oddaniem swojej duszy Panu Bogu, polecił braciom kapucynom, którzy przy nim byli: „Odmawiajcie Różaniec i nauczajcie jego odmawiania”.

26 września odbył się jego pogrzeb, w którym wzięło udział ponad sto tysięcy osób. Dzień później rozpoczęły się pielgrzymki do jego grobu, które nie ustają do dzisiaj.

W 1969 roku (a więc rok po jego śmierci) rozpoczęto przygotowania do jego kanonizacji. 20 marca 1983 roku proces ten został oficjalnie otwarty. 18 grudnia 1996 roku Stolica Apostolska opublikowała dekret stwierdzający heroiczną cnotę Ojca Pio. Sługą Bożym został ogłoszony w kwietniu 1997 roku, błogosławionym 2 maja 1999 roku, a jego świętość uznano 26 lutego 2002 roku.

W ceremoniach beatyfikacji i kanonizacji, które odbyły się w Rzymie, wzięło udział odpowiednio dwieście pięćdziesiąt tysięcy (por. „O Globo”, 3/5/1999) i trzysta pięćdziesiąt tysięcy (por. „Jornal do Brasil”, 17/6/2002) osób. W obu wypadkach po Wiecznym Mieście krążyły plotki, że uroczystościom będą towarzyszyć zamachy terrorystyczne, kradzieże i ogólne zamieszki, które ewidentnie miały zniechęcić do



Przed ciałem Świętego po jego ekshumacji i wystawieniu w 2008 roku gromadziły się rzesze wiernych.



40 lat po śmierci Ojca Pio, jego ciało pozostało niemal nienaruszone.

uczestnictwa w uroczystościach. Jednak nic takiego się nie wydarzyło, a zachowanie tłumu wiernych oddanych Ojcu Pio było bez zarzutu.

W 2008 roku otwarto grób Ojca Pio. Okazało się, że jego ciało pozostało praktycznie w nienaruszonym stanie. Biegły odpowiedzialny za ekshumację zaświadczył, że po takim czasie zwłoki zawsze wydzielają skrajnie nieprzyjemny zapach, który powstaje w wyniku rozkładu ciała. W przypadku Ojca Pio nie można było wyczuć żadnej nieprzyjemnej woni.

Przez całe życie Ojciec Pio cieszył się opinią świętości⁸⁷. Przeżył on życie przepełnione wiarą, w bliskim kontakcie z rzeczywistością nadprzyrodzoną. Miał pełne zaufanie do Boga i pokładał w Nim całą swą nadzieję, nie tylko mówiąc o tym, ale także dając przykład samym sobą. Centralną zasadą porządku jego dnia była miłość do Boga i nauczanie tej miłości innym. Rady, których często udzielał wiernym, cechowała wielka roztropność. Wszystkich traktował sprawiedliwie (to znaczy jednych szanował bardziej niż innych, w zależności od stopnia posiadanych cnót, ale także zgodnie ze statusem społecznym). Jego skłonność do umartwiania się i miłość do Krzyża świadczą o posiadaniu przez niego godnej podziwu cnoty siły i wytrzymałości. Jego pokorę dobrze widać w postawie,

⁸⁷ W 1921 roku papież Benedykt XV stwierdził: „Ojciec Pio jest naprawdę niezwykłym człowiekiem, jednym z tych, których Bóg zsyła od czasu do czasu na ziemię, aby nawracał dusze” (Pascal P. Parente, op. cit. str. 75).

W 1950 roku papież Pius XII mówił: On [Ojciec Pio] „jest prawdziwym, wielkim świętym człowiekiem” (Giovanni P. Siena, op. cit. str. 25).

Jednak potrzeba obiektywizmu nakazuje, aby odnotować, że nie wszyscy wierzyli w jego cnoty. Wielu współczesnych Ojcu Pio nie lubiło go. Byli to w większości przypadków niedowiarkowie i sceptycy, ale też duchowni i członkowie Kurii Rzymskiej. Papież Jan XXIII go prześladował (por. „Jornal do Brasil”, 17/6/2002 e O Globo, 3/6/1999).

Według watykanisty Vittoria Messoriego, Ojciec Pio został beatyfikowany „przez aklamację ludu, ale z pewnością nie przez aklamację duchowieństwa” („Corriere della Sera”, 1/5/1999).

Kult Ojca Pio, szerzony przez braci kapucynów, nie wszystkim odpowiada. Na przykład siedem lat temu biskup Como, Alessandro Maggiolini, publicznie ostro go skrytykował (por. „Jornal do Brasil” 17/6/2002).

jaką przyjął w związku ze stygmatyzacją: kiedy jego stygmaty stały się widoczne, nie wykorzystał okazji, aby się z nimi obnosić przed wiernymi, lecz wołał je ukryć. Jeśli chodzi o dochowanie wierności ślubom zakonnym, był we wszystkim posłuszny swym przełożonym. Żył w ubóstwie, zupełnie obojętny na własne potrzeby, ziemskie dobra i zaszczyty. Zawsze ściśle dochowywał czystości⁸⁸.

Czczyciele Ojca Pio znają na pamięć jego biografię: daty, niedawne i odległe wydarzenia, anegdoty, cuda, przepowiednie, itd. W ciągu ostatnich trzydziestu lat zawiązano wiele stowarzyszeń mających otaczać czcią jego osobę, nie tylko we Włoszech, ale na całym świecie (por. „O Estado de S. Paulo”, 22/12/1998).

Wielu uznaje za swój obowiązek wysyłanie władzom kościelnym – konkretnie biskupowi odpowiedniej diecezji i generałowi zakonu kapucynów – drobiazgowych opisów cudów i łask, jakie otrzymali za pośrednictwem Ojca Pio, dołączając do nich szczegółowe zaświadczenia lekarskie. Przypisują mu wyleczenia nowotworów, gruźlicy, ślepoty, itd.

Niezliczeni są chorzy na ciele, którzy zawdzięczają mu jakąś łaskę. Jednak cierpiący na choroby duszy są jeszcze liczniejsi. Wśród nich znajdują się ludzie pełni niepokoju, którzy odnaleźli spokój; ludzie, którzy żyli w zagubieniu i odnaleźli światło, które ich wypełniło; ludzie, którzy chcieli zmienić swoje życie; ludzie załamani śmiercią kogoś bliskiego lub niepowodzeniami finansowymi, itd. Wszyscy oni odnaleźli u Ojca Pio radę, pomoc, pocieszenie, spokój, otuchę⁸⁹. Na całym świecie nieprzerwanie się o nim mówi i pisze.

W San Giovanni Rotondo, w księgarniach i kioskach sprzedaje się mnóstwo opracowań i książek, przetłumaczonych na wiele języków, traktujących o jego życiu i cudach, jakich dokonał. Wielkim zainteresowaniem cieszą się również zdjęcia, różańce, medaliki z jego podobizną, itp.

⁸⁸ Por. strona „Vatican-news-services”.

⁸⁹ Por. Fernanda Bianco, op. cit. str. 46.



Modlitwy

Modlitwa do Świętego Ojca Pio z Pietrelciny

Boże, który świętemu Ojcu Pio z Pietrelciny, bratu kapucynowi, dałeś szczególny przywilej uczestnictwa w Męce Twojego Syna, przez Jego wstawiennictwo zechciej udzielić mi łaski ..., o którą gorąco Cię proszę, a przede wszystkim dodaj mi ochoty i zdolności, abym mógł uczestniczyć w cierpieniach Chrystusa i osiągnął chwałę zmartwychwstania. Amen⁹⁰.

Chwała Ojcu... (3x)

Modlitwa o wstawiennictwo Świętego Ojca Pio z Pietrelciny

Święty Ojcie Pio, naznaczony świętymi znakami Męki naszego Zbawiciela, Ciebie wybrał Bóg, abyś w naszych czasach na nowo ukazał potęgę i cuda Bożej miłości. Bądź w Niebie naszym patronem, a gdy wzywamy twojego potężnego wstawiennictwa u tro-

⁹⁰ Modlitwa ta została zaaprobowana przez arcybiskupa Manfredonii-Vieste, Vincenza D'Addario.

nu Bożego Miłosierdzia, uproś nam przebaczenie grzechów, łaskę zjednoczenia z Jezusem Chrystusem w Eucharystii i radość trwania w Kościele Świętym. Broń nas przed złym duchem, kieruj nasze kroki na drogę pokoju i naucz nas żyć w prawdzie i wolności dzieci Bożych. Amen.

Nowenna do Świętego Ojca Pio

Dzień pierwszy

Święty Ojciec Pio, z przekonaniem uczyłeś, że Opatrzność Boża mieszając radość ze łzami w życiu ludzi i całych narodów, prowadzi do osiągnięcia ostatecznego celu; że za widoczną ręką człowieka jest zawsze ukryta ręka Boga, wstawiaj się za mną, bym w mojej trudnej sprawie..., którą przedstawiam Bogu, przyjął z wiarą Jego wolę. Codziennie: Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Dzień drugi

Święty Ojciec Pio, ty zachęcałeś małodusznych do porzucenia lęku i uznania się za najszcześliwszych, gdy staną się godni tego, by uczestniczyć w bólach Boga – Człowieka, by wierzyli, że to nie opuszczenie, ale wielka miłość Boga, ośmielony przykładem twojej ufności wobec Boga, proszę o wstawiennictwo w mojej intencji..., którą ci przedkładam.

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Dzień trzeci

Święty Ojciec Pio, ty przez codzienne dźwiganie krzyża zasłużyłeś na miano Cyrenejczyka, wierzyłeś, że Pan w swoim miłosierdziu poda rękę i obdarzy mocą, módl się za mną w moich trudnościach... i uproś mi u Jezusa łaskę wytrwania w dobrym.

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Dzień czwarty

Święty Ojciec Pio, doświadczony z woli Bożej wielkim cierpieniem, przyjmowałeś je jako los wybranych dusz i dar prowadzący do zbawienia, wstawiaj się za mną u Boga, abym mógł z godnością chrześcijańską przyjąć mój ból i uproś łaskę...

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Dzień piąty

Święty Ojciec Pio, ty przez swoje niezwykle zjednoczenie z Panem wlewałeś w serca wątpiących nadzieję, że Bóg chrześcijan jest Bogiem przemiany, że z cierpienia rodzi się pokój, a z odrzucenia rozpacz budzi się nadzieja, bądź ze mną w moim doświadczeniu..., abym ufał w miłość Bożą.

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Dzień szósty

Święty Ojciec Pio, ty stałeś się dla nas przykładem posłuszeństwa w wierze, wiedziałeś, że gdzie nie ma posłuszeństwa, tam nie ma cnoty, tam nie ma dobra i nie ma miłości; gdzie nie ma miłości, tam nie ma Boga, a bez Boga nie idzie się do Nieba, bądź moim orędownikiem u Boga, gdy proszę o łaskę...

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Dzień siódmy

Święty Ojciec Pio, niestrudzony naśladowco Chrystusa, wszystkich z ufnością proszących o pomoc zapewniałeś, że otrzymają od Boga łaskę świętej wytrwałości, módl się za mną, gdy błagam Boga o łaskę...

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Dzień ósmy

Święty Ojciec Pio, wzorze ewangelicznej miłości Boga i bliźniego, ty umacniałeś w ludzkich sercach przekonanie, że Bóg nie może odrzucić szczerego pragnienia miłowania Go, w imię miłości, która przepełniała twoje życie, wyjednaj mi w Niebie dar..., o który cię z ufnością proszę.

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Dzień dziewiąty

Święty Ojciec Pio, Maryja była ci Matką najmiłszą, Ją wystawiałeś najbardziej spośród wszystkich stworzeń na Niebie i na ziemi, przez twoje oddanie Bożej Matce proszę o pomoc w mojej potrzebie...

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

*Koronka do Najświętszego Serca Jezusa,
którą codziennie odmawiał Święty Ojciec Pio*

I – O mój Jezu, Ty powiedziałeś: Zaprawdę powiadam wam: proście, a otrzymacie, szukajcie, a znajdziecie, pukajcie, a będzie wam otworzone, wysłuchaj mnie, gdyż pukam, szukam i proszę o łaskę...

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Słodkie Serce Jezusa, w Tobie pokładam nadzieję.

II – O mój Jezu, Ty powiedziałeś: „Zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam”, wysłuchaj mnie, gdyż proszę Ojca w imię Twoje o łaskę...

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Słodkie Serce Jezusa, w Tobie pokładam nadzieję.

III – O mój Jezu, Ty powiedziałeś: „Zaprawdę powiadam wam: Niebo i ziemia przemina, ale moje słowa nie przemina”, wysłuchaj mnie, gdyż zachęcony Twoimi słowami proszę o łaskę...

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Słodkie Serce Jezusa, w Tobie pokładam nadzieję.

O słodkie Serce Jezusa, dla Ciebie tylko jedno jest niemożliwe: nie mieć litości dla strapiionych; dlatego okaż litość nad nami, biednymi grzesznikami i udziel nam łaski, o którą Cię prosimy przez bolesne i Niepokalane Serce Maryi, Twojej i naszej czulej Matki.

Amen.

Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia...

Święty Józefie, Ojciec przybrany Jezusa Chrystusa, módl się za nami.

*Modlitwa o łaski
za przyczyną Świętego Ojca Pio*

O Jezu, pełen łaski i miłosierdzia, Ty dla zbawienia dusz ludzkich podjąłeś mękę i umarłeś na krzyżu, aby wyjednać przebaczenie grzechów; pokornie błagam Cię: za przyczyną św. Ojca Pio, kapłana i stygmatyka, który wielkodusznie Ci służył, poświęcał swe życie i cierpiał dla ratowania grzeszników, udziel mi przebaczenia moich win i łaski...

Dla większej chwały Twojej racz go wślawić chwałą świętości i przyciągnij wszystkich ludzi do swego miłującego Serca. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

„Chwała Ojcu...” – 3 razy.

*Modlitwa Świętego Ojca Pio
o nawrócenie grzeszników*

Pokornie proszę Cię, Panie, abyś ze względu na Twoją dobroć i miłosierdzie powstrzymał gromy Twego gniewu na nieszczęsnych grzeszników i udzielił im łaski nawrócenia i pokuty. Ty, Panie, przez Autora „Pieśni nad Pieśniami” powiedziałeś, że „jak śmierć potężna jest miłość” (Pnp 8, 6), dlatego z całym żarem proszę Cię: spojrzaj okiem niewypowiedzianej dobroci na tych braci i siostry, pociągnij ich ku sobie i złącz nierozzerwalnymi więzami miłości.

O Panie, niechaj znowu powstaną ci, którzy prawdziwie umarli. Ty, który swoim potężnym głosem wyprowadziłeś z grobu śmierci Łazarza, zawołaj na nich mocnym i potężnym głosem i przywróć im życie. Spraw, by na Twoje słowo porzucili swoje grzechy i mogli wraz ze wszystkimi odkupionymi sławić bogactwa Twego miłosierdzia...

Ty sam, Panie, wiesz, jak wciąż wielu żyje z dala od Ciebie, źródła wody żywej; jak wciąż sprawdzają się Twe słowa, że „żniwo jest wielkie, a robotników mało”, że już jest dojrzałe żniwo na polu Kościoła! Oby ono nie zmarnowało się z powodu braku robotników! Oby nie zagarnęli go emisariusze szatana, którzy są tak aktywni! Nie dopuść do tego, o najłodszy Boże, ale okaż swą litość i wejrzyj na nędzę oraz potrzeby duchowe współczesnych ludzi, i odpuść grzesznikom winy, i wprowadź ich na drogi sprawiedliwości i pokoju, prowadzące do Twego królestwa życia i nieśmiertelności. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Litania do Świętego Ojca Pio

Kyrie eleison. Chryste eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas.
Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcie z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.

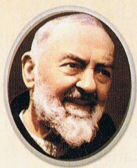
Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Święty Ojciec Pio,
Wierny natchnieniom Ducha Świętego,
Rozmiłowany w pokorze i ubóstwie Jezusa Chrystusa,
Gorliwy kapłanie Jezusa Chrystusa,
Wierny naśladowco św. Franciszka z Asyżu,
W ciele swoim noszący znamiona męki Zbawiciela,
Cieszący się nadprzyrodzonymi darami,
Ozdobo zakonu franciszkańskiego,
Niosący światu dobro i pokój,
Wybrane naczynie świętości i łaski,
Niezmordowany w jednaniu grzeszników z Bogiem,
Postrachu duchów piekielnych,
Zdobyczący serca prostotą i mocą Słowa Bożego,
Nauczający bardziej przykładem niż słowem,
Wzorze miłości Boga i bliźniego,
Spotykający Chrystusa w każdym człowieku,
Opiekunie cierpiących,
Pociecho nieszczęśliwych,
Znoszący upokorzenia z cierpliwością,
Mężny wśród przeciwności,
Wzorze franciszkańskiego ubóstwa,
Wzorze czystości kapłańskiej,
Mężu doskonałego posłuszeństwa,
Miłośniku życia ukrytego, módl się za nami.,
Mężu modlitwy, skupienia i kontemplacji,
Nauczycielu modlitwy garnących się do Chrystusa,
Możny nasz orędowniku u Boga,
Módl się za nami św. Ojciec Pio,
abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych

Módlmy się:

Boże, Ty sprawiłeś, że św. Ojciec Pio żył w ubóstwie i pokorze, by w ten sposób upodobnić się do Twojego Syna, Jezusa Chrystusa; spraw, prosimy Cię, abyśmy postępując tą samą drogą, z jego pomocą naśladowali Twojego Syna i zjednoczyli się z Tobą w pełni wesela i miłości. Amen.

módl się za nami

Spis treści



<i>Pietrelcina, miejsce narodzin Ojca Pio</i>	7
<i>Powołanie</i>	11
<i>Naznaczenie stygmatami</i>	17
<i>Zapach świętości</i>	29
<i>Bilokacje Ojca Pio</i>	33
<i>Spowiednik i znawca ludzkiej duszy</i>	39
<i>Prorok</i>	49
<i>Egzorcysta</i>	55
<i>Cudotwórca</i>	59
<i>Dom Ulgi w Cierpieniu</i>	67
<i>Matka Boża Fatimska, obecny kryzys i Ojciec Pio</i>	71
<i>Śmierć Ojca Pio</i>	77
<i>Modlitwy</i>	81



Świętość polega na miłowaniu bliźniego jak siebie samego ze względu na to, że miłujemy Boga. Świętość tego rodzaju oznacza kochanie nawet tych, którzy nam złorzeczą, nienawidzą nas i prześladują – więcej: oznacza czynienie im dobra. Świętość to życie pokorne, bezinteresowne, roztropne, sprawiedliwe, cierpliwe, miłosierne, czyste, ciche, pracowite, wypełniające swoje obowiązki nie w innym celu, jak tylko w tym, żeby podobać się Bogu i otrzymać jedynie od Niego należną nagrodę.

św. Ojciec Pio

Instytut im. Ks. Piotra Skargi